



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

BIULETYN

Z posiedzenia:

■ **RADY OCHRONY PRACY**
(NR 8)

Nr 1760/V kad.
27.03.2007 r.

Tekst bez autoryzacji

Nr 1760/V kad.

Rada Ochrony Pracy (nr 8)

27 marca 2007 r.

Rada Ochrony Pracy, obradująca pod przewodnictwem **Stanisława Szweda**, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **przyjęcie projektów stanowisk Rady Ochrony Pracy:**
 - w sprawie Krajowego Rejestru Czynników Biologicznych,
 - w sprawie zapobiegania zagrożeniom powodowanym przez azbest w środowisku pracy,
- zapoznanie się z materiałem przygotowanym przez Departament Rynku Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, zatytułowanym „Kontrola legalności zatrudnienia 2006 r.”,
- zapoznanie się z materiałem przygotowanym przez Państwową Inspekcję Pracy, zatytułowanym „Bezpieczeństwo pracy w budownictwie”;
- zapoznanie się z materiałem przygotowanym przez Główny Urząd Nadzoru Budowlanego, zatytułowanym „Informacja w sprawie przestrzegania wymagań dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony zdrowia podczas wykonywania robót budowlanych, określonych w przepisach Prawa budowlanego – na podstawie kontroli przeprowadzonych przez Główny Urząd Nadzoru Budowlanego w obszarze budownictwa ogólnego, transportowego i wodnego”;
- **sprawy bieżące.**

W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele: Państwowej Inspekcji Pracy z zastępcą Głównego Inspektora Pracy **Iwoną Hickiewicz**, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej z sekretarzem stanu **Elżbietą Rafalską**, Ministerstwa Budownictwa z ministrem **Andrzejem Aumillerem**, Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Gospodarki, Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego z zastępcą Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego **Andrzejem Urbanem** oraz Głównego Inspektoratu Sanitarnego.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Otwieram posiedzenie Rady Ochrony Pracy.

Witam wszystkich zgromadzonych.

Dzisiejszy porządek dzienny przewiduje przyjęcie projektów stanowisk Rady Ochrony Pracy w sprawie Krajowego Rejestru Czynników Biologicznych oraz w sprawie zapobiegania zagrożeniom powodowanym przez azbest w środowisku pracy, wysłuchanie informacji Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej pt. „Kontrola legalności zatrudnienia 2006 r.”, informacji Państwowej Inspekcji Pracy pt. „Bezpieczeństwo pracy w budownictwie” i przygotowanej przez Główny Urząd Nadzoru Budowlanego „Informacja w sprawie przestrzegania wymagań dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa i ochrony zdrowia podczas wykonywania robót budowlanych, określonych w przepisach Prawa budowlanego – na podstawie kontroli przeprowadzonych przez Główny Urząd Nadzoru Budowlanego w obszarze budownictwa ogólnego, transportowego i wodnego” oraz sprawy bieżące.

Czy ktoś z państwa ma uwagi do porządku obrad? Nie słyszę.

Stwierdzam, że Rada przyjęła zaproponowany porządek dzienny.

Stosowne materiały zostały państwu przekazane wcześniej.

Ze względu na to, że pani minister Elżbieta Rafalska jest w tej chwili na posiedzeniu komisji senackiej, a pan minister Andrzej Aumiller niebawem będzie musiał opuścić posiedzenie Rady Ochrony Pracy i udać się na posiedzenie Rady Ministrów, proponuję, abyśmy rozpoczęli od realizacji pkt 3 i 4 porządku dziennego.

Nie słyszę sprzeciwu, więc proszę o przedstawienie materiału przygotowanego przez Państwową Inspekcję Pracy, zatytułowanego „Bezpieczeństwo pracy w budownictwie”.

Zastępca Głównego Inspektora Pracy Iwona Hickiewicz:

Budownictwo jest tym działem gospodarki, który zamiast cieszyć dynamizmem swego rozwoju, spędza sen z powiek inspekcji pracy nie tylko w Polsce, ale także w Europie i na całym świecie, w tym również w krajach o ugruntowanej tradycji kultury pracy. Wszędzie bowiem budownictwo charakteryzuje się podwyższonym poziomem ryzyka zawodowego, wynikającego ze specyfiki prac budowlanych, najczęściej sezonowych, prowadzonych na ciągle zmieniającym się froncie robót, przez osoby nie zawsze odpowiednio przeszkolone, w zmiennych warunkach atmosferycznych, pod presją dotrzymania terminu ukończenia inwestycji itd. Nie stanowi to oczywiście żadnego pocieszenia i nie zwalnia nikogo od poszukiwania skutecznych sposobów dotarcia do świadomości pracodawców i pracowników oraz wszystkich osób zaangażowanych w proces budowy, aby z większą uwagą i troską podchodzili do spraw bezpieczeństwa pracy.

Kształtowanie odpowiednich postaw i zachowań pracodawców, osób kierujących pracownikami oraz pracowników wymaga jednak cierpliwości, a przede wszystkim czasu, zwłaszcza na rynku polskich firm budowlanych.

Dominują na nim firmy małe, nowo powstałe, często niedostatecznie przygotowane pod względem zawodowym, a podejmujące się różnych prac podwykonawczych. Niektóre z nich szybko kończą działalność, a ich miejsce zajmują nowe. Coraz więcej na budowach pracuje też tzw. podmiotów samozatrudniających się. Na jednym placu budowy pracuje zatem kilka, a często i kilkanaście firm. Bez odpowiedniej koordynacji rodzi to zasadnicze problemy także w zakresie bezpieczeństwa pracy. Tymczasem działalność inspektora pracy podlega w takich sytuacjach znacznym ograniczeniom. Nie możemy kontrolować podmiotów samozatrudniających się, a tym bardziej nakazywać im podporządkowania się określonym wymogom. Mobilność tych firm, szybkie przenoszenie się z budowy na budowę, nie sprzyjają – niestety – kształtowaniu się kultury pracy, a chcielibyśmy przecież, żeby z budowy na budowę przenosiły one dobre wzorce i praktyki zamiast złych nawyków.

Można mieć nadzieję, że ta sytuacja już niedługo ulegnie zmianie. Stanie się to za sprawą nowej ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, która ma obowiązywać od 1 lipca br. Inspektorzy pracy będą mogli wówczas egzekwować przestrzeganie przepisów bezpiecznej i higienicznej pracy także od przedsiębiorców, na rzecz których wykonywana jest praca fizyczna, również przez podmioty samozatrudniające się. Wyższe kary za łamanie praw pracowniczych przypomną wszystkim pracodawcom, że to oni bezpośrednio i na co dzień są zobowiązani do minimalizacji ryzyka utraty życia i zdrowia pracowników na każdym stanowisku pracy i wobec każdego zatrudnionego.

Pragnę zapewnić Radę, że Państwowa Inspekcja Pracy ani na moment nie ustaje w wysiłkach na rzecz przestrzegania praw pracowniczych, a w szczególności prawa do bezpiecznych i higienicznych warunków pracy. Obok kontroli i nadzoru prowadzimy szeroką działalność edukacyjną i prewencyjną, polegającą na promowaniu i upowszechnianiu właściwych zachowań, dobrych praktyk, właściwej oceny ryzyka, przepisów i zasad bezpieczeństwa. Podejmujemy różnorodne działania, aby zmobilizować wszystkie strony uczestniczące w procesie budowy do zwrócenia szczególnej uwagi na bezpieczeństwo pracy i przestrzeganie przepisów oraz zasad bhp.

Jesienią ubiegłego roku, w końcówce wyjątkowo długiego sezonu budowlanego Główny Inspektor Pracy zwrócił się z apelem do pracodawców, aby w okresie zwiększonej intensywności prac przed zimą zwracać również większą uwagę na prowadzenie ich w sposób bezpieczny. W okresie silnych wiatrów, a także intensywnych opadów śnie-

gu Główny Inspektor Pracy przypomniał o zagrożeniach, szczególnie przy pracach na wysokości, oraz o zasadach takiego prowadzenia robót budowlanych, aby nie stwarzały one w trudnych warunkach atmosferycznych zagrożenia dla pracowników i osób postronnych. Apelowi tym towarzyszyły wzmożone kontrole, jak również szerokie zainteresowanie mediów.

Jestem głęboko przekonana, że wszystkie prowadzone przez PIP działania na rzecz eliminowania zagrożeń dla zdrowia i życia pracowników na budowach pozwoliły zapobiec wielu tragediom. Świadczy o tym również znaczna liczba wydanych przez inspektorów pracy środków prawnych, nakazujących wstrzymanie pracy w sytuacji narażenia pracowników na utratę zdrowia i życia. Wyeliminowanie stwierdzonych podczas kontroli nieprawidłowości w zakresie technicznej ochrony pracy przyczyniło się do poprawy warunków pracy wielu tysięcy zatrudnionych.

Szerzej wyniki naszych kontroli i – na ich podstawie – aktualny stan bezpieczeństwa pracy w budownictwie, a także różnorodne formy działań prewencyjno-promocyjnych podejmowanych przez inspekcję pracy przedstawi pan Leszek Zając, dyrektor Departamentu Warunków Pracy GIP.

Dyrektor Departamentu Warunków Pracy Głównego Inspektoratu Pracy Leszek Zając:

Na dzisiejszym spotkaniu chcę zaprezentować państwu wyniki działalności kontrolno-nadzorczej Państwowej Inspekcji Pracy, jakie podejmowała ona w 2006 r. w zakładach prowadzących działalność budowlaną. Do działań tych PIP przywiązuje szczególną wagę z dwóch powodów.

Po pierwsze dlatego, że są one podstawowym narzędziem wypełniania ustawowego obowiązku, jakim jest kontrola przestrzegania przez pracodawców prawa pracy, w szczególności przepisów i zasad bhp.

Po drugie, z powodu specyfiki branży budowlanej. Cechuje ją wysoki poziom ryzyka zawodowego oraz związany z tym wysoki poziom wypadkowości.

PIP ściśle współpracuje z międzynarodowymi organizacjami działającymi na rzecz poprawy bezpieczeństwa pracy, w tym z Komitetem Wyższych Inspektorów Pracy (SLIC). Na tym forum zapadły ustalenia, że działania kontrolne w 2006 r. będą ukierunkowane na prace szczególnie niebezpieczne, takie jak: prace na wysokości, prace ziemne i w wykopach oraz roboty rozbiórkowe i remontowe. Oczywiście, niezależnie od tak ukierunkowanych kontroli prowadzone były kontrole rutynowe obejmujące pełne spektrum problematyki budowlanej.

W wyniku realizacji zadań programowych Państwowej Inspekcji Pracy w 2006 r. inspektorzy pracy przeprowadzili 4528 kontroli na 2657 budowach. Skontrolowano 3903 pracodawców zatrudniających łącznie 55.193 pracowników, w tym ponad 3079 kobiet i 388 osób młodocianych.

Należy zauważyć, że na podaną liczbę osób pracujących na budowach około 10 tys. to osoby świadczące pracę na podstawie umów innych niż umowy o pracę, w tym tzw. samozatrudniających się. Obecność tych osób na budowie stwarza określone problemy dla kontrolujących je inspektorów pracy, gdyż nie mają tu zastosowania przepisy Kodeksu pracy.

Kontrole potwierdziły słuszność ukierunkowania ich na wymienione na wstępie rodzaje prac, gdyż – jak widać – najwięcej istotnych nieprawidłowości towarzyszy pracom na wysokości. Brak zabezpieczeń stanowiska pracy i otworów technologicznych, błędy popełniane w trakcie montażu rusztowań i przy ich eksploatacji to najczęstsze nieprawidłowości dostrzegane przy pracach na wysokości.

Poziom bezpieczeństwa pracy przy wykonywaniu prac ziemnych i w wykopach nie odbiega znacząco od prac na wysokości. Tu do najczęstszych błędów należy brak zabezpieczeń ścian wykopów i prawidłowo wykonywanych wejść do nich, a w dalszej kolejności nieprawidłowe używanie sprzętu zmechanizowanego oraz niezgodne z przepisami składowanie urobków.

Lista nieprawidłowości jest długa i zasadniczo wszystkie są groźne, albowiem można postawić znak równości pomiędzy nieprawidłowością a realnym zagrożeniem dla zdrowia i życia pracujących na budowie osób.

Niezabezpieczone przed uszkodzeniem mechanicznym przewody elektryczne, niezabezpieczone i nieprawidłowo rozmieszczone rozdzielnice budowlane w połączeniu z brakiem pomiarów skuteczności ochrony przed dotykiem pośrednim i bezpośrednim to potencjalne zagrożenie porażenia prądem elektrycznym. O jego skutkach nie trzeba przekonywać.

Równie istotne są błędy o charakterze organizacyjnym, tj. brak lub niewłaściwie opracowane instrukcje bezpiecznego wykonywania robót, oraz te, które dotyczą wyposażenia pracowników i stosowania przez nich środków ochrony indywidualnej.

Inspektorzy pracy badali również problematykę związaną z wypełnieniem przez pracodawców obowiązku, jaki nakłada na nich Kodeks pracy w zakresie obecności ryzyka zawodowego. Mówi on o konieczności opracowania oceny ryzyka zawodowego, poinformowania o nim pracowników i prowadzenia w sposób ciągły aktualizacji oceny ryzyka, tak aby odzwierciedlała ona aktualny stan warunków panujących na stanowiskach pracy. W tym zakresie stwierdzono również wiele nieprawidłowości, a przecież niezdawanie sobie sprawy z ryzyka związanego z wykonywaną pracą prowadzi często do lekceważenia zagrożeń i niepotrzebnej brawury będącej przyczyną wielu wypadków. Dostrzegając wszystkie opisane tu nieprawidłowości, inspektorzy pracy starali się jednocześnie ustalić, jakie były przyczyny ich powstawania. Ich ocena sytuacji różni się od prezentowanej przez pracodawców, którzy starają się usprawiedliwić wszystko trudnościami natury ekonomicznej. Jak jednak wytłumaczyć nagminne niezabezpieczanie przewodów elektrycznych? Przecież podwieszenie ich tak, aby nie mogły po nich jeździć środki transportu, nic nie kosztuje. Bardziej przekonujące są opinie inspektorów pracy, którzy wskazują na niski poziom wiedzy w zakresie znajomości przepisów bhp, zarówno wśród pracowników, jak i pracodawców, nieprzestrzeganie tych przepisów oraz lekceważenie zagrożeń, o czym mówiłem już wcześniej.

Niewątpliwie istotne są też względy ekonomiczne, które niejednokrotnie zmuszają pracodawców do angażowania pracowników o niskich kwalifikacjach. Ostatnio dał się odczuć dotkliwy brak doświadczonych i dobrze wyszkolonych fachowców branży budowlanej, co ma związek z liczną emigracją zarobkową tego typu pracowników. Bałagan organizacyjny, mnogość podmiotów gospodarczych wykonujących roboty przy realizacji inwestycji, w tym jednoosobowych podmiotów gospodarczych, których działania nie są właściwie koordynowane, wszystko to sprzyja powstawaniu licznych nieprawidłowości.

Celem działania inspektorów pracy było jednak nie tylko znalezienie błędów przy prowadzeniu robót budowlanych, ale przede wszystkim ich wyeliminowanie, a przez to usunięcie istniejących zagrożeń i w konsekwencji zmniejszenie liczby wypadków oraz zapewnienie bezpiecznego, zgodnego z przepisami prawa wykonywania prac. Dla osiągnięcia tego celu inspektorzy pracy stosowali dostępne im środki prawne przedstawione na slajdzie. Pozwoliły one w znacznym stopniu, o około 85%, wyeliminować stwierdzone nieprawidłowości. Szkoda tylko, że ten fakt ich pracy nie ma charakteru trwałego, a zlikwidowane błędy pojawiają się ponownie, po opuszczeniu budowy przez inspektora pracy.

Należy mieć na względzie także to, że skontrolowane budowy stanowią jedynie część wszystkich czynnych placów budów.

Oczywiście PIP nie ogranicza się wyłącznie do działań kontrolno-nadzorczych. Zdając sobie sprawę z niskiego poziomu wiedzy w zakresie przepisów bhp prezentowanego przez pracujących na budowie, dokładamy wielu starań, aby ten stan rzeczy poprawić. Temu celowi służą przedstawione na slajdzie bardzo zróżnicowane w formie działania o charakterze informacyjno-promocyjnym prowadzone w latach 2004-2006, m.in. w ramach kampanii na rzecz bezpieczeństwa pracy w budownictwie.

Ważnym założeniem programowych kampanii prowadzonej pod hasłem „Bezpieczna budowa” było otwarcie się placówek terenowych PIP na kontakty z osobami związanymi zawodowo z budownictwem, zarówno pracownikami, jak i pracodawcami, które chciały uzupełnić zasób swojej wiedzy w zakresie wymogów prawa dotyczących bezpiecznych metod pracy.

Podczas tzw. „dni otwartych” we wszystkich okręgowych inspektoratach pracy zorganizowano warsztaty szkoleniowe, pokazy sprzętu i dyżury ekspertów, którzy udzie-

lali na gorąco porad technicznych i prawnych. Szczególne zainteresowanie wzbudziła prezentacja montażu rusztowań połączona z przypomnieniem dodatkowych informacji dotyczących wymagań związanych z dopuszczeniem rusztowania do eksploatacji oraz czynności kontrolnych zapewniających bezpieczeństwo ich użytkowania.

Jednak największym zainteresowaniem cieszyła się podstrona w witrynie internetowej Państwowej Inspekcji Pracy, na której zamieszczono sześć zakładek tematycznych umożliwiających posiadaczom dostępu do Internetu łatwą możliwość przeglądania wszystkich materiałów rozpowszechnianych przez PIP w postaci wydawnictw drukowanych. O zainteresowaniu tym środkiem przekazu najdobitniej świadczy liczba 22 tys. wejść na tę podstronę.

Wśród wydawnictw opracowywanych i wydawanych przez PIP na szczególne wyróżnienie zasługuje poradnik pokazujący, jak dostosować plac budowy do obowiązującego prawa oraz ankieta kontrolna z komentarzem, pozwalająca na samoocenę stanu przystosowania placu budowy do wymogów prawa. Równie ważną rolę odgrywa „Poradnik na temat oceny ryzyka zawodowego”. Trzeba zwrócić uwagę, że z obowiązkiem oceny ryzyka nałożonym na pracodawców przez ustawę – Kodeks pracy, wiąże się znaczna liczba nieprawidłowości. Potwierdzają to wyniki kontroli przeprowadzonych przez inspektorów pracy.

Ciekawą inicjatywą było uruchomienie infolinii, która pozwalała przy zachowaniu anonimowości nie tylko uzyskać poradę z zakresu technicznego bezpieczeństwa czy prawnej ochrony pracy, ale również zgłosić nieprawidłowości będące podstawą do podjęcia skutecznych interwencji na placu budowy. W krótkim czasie z tej formy kontaktu z inspekcją skorzystało ponad tysiąc osób.

Równie ważne, co działania informacyjno-promocyjne są działania prewencyjne. Ich celem jest zapobieganie zagrożeniom wypadkowym zanim jeszcze one powstaną, bowiem często jest tak, że zanim istniejące zagrożenie zostanie dostrzeżone i zlikwidowane np. w drodze podjęcia czynności nadzorczych przez inspektora pracy, dochodzi do tragicznego w skutkach wypadku. Niestety liczba wypadków w 2006 r. wykazała wyraźną tendencję wzrostową. W czwartym kwartale liczba poszkodowanych w wypadkach w budownictwie była nawet przeszło dwukrotnie wyższa niż w pierwszym.

Widać także, iż w 2006 r., po okresie lat 2002-2005, kiedy liczby poszkodowanych w wypadkach systematycznie malały, nastąpił wyraźny ich wzrost. Analizowaliśmy tę niepokojącą tendencję i ustaliliśmy, że ma ona związek z dużym odplywem pracowników lepiej wyszkolonych i posiadających wyrobiony nawyk bezpiecznych zachowań w pracy, którzy wyemigrowali za granicę w poszukiwaniu lepiej płatnej pracy.

Lukę na rynku pracy spowodowaną trudną sytuacją ekonomiczną, z jaką mamy do czynienia w budownictwie, szybko wypełnili nowi pracownicy o krótkim stażu pracy. Dla wielu była to pierwsza praca. Ich brak doświadczenia znalazł szybko odzwierciedlenie w statystyce wypadkowej.

W 2006 r. pracownicy o stażu pracy do jednego roku stanowili aż 47,7% wszystkich poszkodowanych w wypadkach w budownictwie. Z tego właśnie względu nasze działania informacyjne i prewencyjne nabierają szczególnego znaczenia. Warto tu przedstawić program prewencyjny skierowany pod adresem małych zakładów budowlanych, bowiem tu jest największa rotacja kadr i koncentracja pracowników, o których mowa była przed chwilą. Uczestnictwo w programie było dobrowolne, a w trakcie jego realizacji pracodawcy sami, jedynie przy pomocy materiałów przygotowanych przez Państwową Inspekcję Pracy podejmowali działania, których celem była identyfikacja i eliminowanie nieprawidłowości.

Reasumując wszystkie przedstawione tu problemy, należy stwierdzić, że kierunki naszych działań są prawidłowe i zgodne z oczekiwaniami tych, którzy czują się odpowiedzialni za stan bezpieczeństwa pracy w budownictwie.

Niezależnie od kontynuacji działań kontrolno-nadzorczych, które są podstawowym narzędziem w naszych staraniach o poprawę tego stanu, będziemy zabiegać o takie zmiany legislacyjne, które pozwolą nam zwiększyć skuteczność i uzyskać trwałość efektów naszej pracy.

Dziękuję państwu za uwagę. Jeśli państwo pozwolą, to wyświetlimy kilka slajdów przedstawiających najbardziej rażąco naruszenia oraz te najczęściej spotykane, które zaobserwowali inspektorzy pracy na budowach. To będzie już część bez komentarza. Slajdy są opisane, więc wystarczy je obejrzeć.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękujemy bardzo za prezentację. Proszę pana Andrzeja Urbana z Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego o przedstawienie materiału.

Zastępca Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego Andrzej Urban:

Nadzór budowlany kontroluje przede wszystkim ten zakres bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, został on wpisany do prawa budowlanego, został wpisany – na podstawie dyrektywy unijnej – w 2002 i 2003 r. W ogóle pojęcie bezpieczeństwo i ochrona zdrowia powstało właśnie w tym czasie. Działania kontrolne w tym obszarze są prowadzone począwszy od 2003 r.

Przepisy ustawy i rozporządzenia, które dotyczą bezpieczeństwa i ochrony zdrowia oraz planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, nakładają obowiązki na trzech uczestników procesu budowlanego. Na projektanta nakładany jest obowiązek sporządzenia projektu informacji dotyczącej bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Oczywiście, dla każdego z obiektów jest sporządzany oddzielnie ze względu na specyfikę projektowanego obiektu budowlanego. Na kierownika budowy został nałożony obowiązek sporządzenia lub też zapewnienia sporządzenia na podstawie informacji projektanta przed rozpoczęciem budowy, planu bezpieczeństwa, czyli bezpośredniego planu. Na inwestora został nałożony obowiązek dołączenia oświadczenia kierownika budowy, który stwierdza o sporządzeniu planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, i zawiadomienia właściwego organu o zamierzonym terminie rozpoczęcia robót budowlanych. Wraz z oświadczeniem kierownika budowy o podjęciu się tych obowiązków powinien być sporządzony plan bezpieczeństwa i ochrony zdrowia.

Nie w każdym przypadku obiekty budowlane wymagają opracowania takiego planu. W rozporządzeniu jest zapisane, w jakich przypadkach i w jakich okolicznościach plan bezpieczeństwa powinien być wykonany. Głównie dotyczy to robót budowlanych, które stwarzają największe zagrożenia. Kilka z nich wymienię, choć dokładnie są one opisane w materiałach. Do najważniejszych należy: przysypanie ziemią lub upadek z wysokości, promieniowanie, ryzyko utonięcia pracowników, prace wymagające użycia materiałów wybuchowych.

Prócz robót, które wymagają opracowania takiego planu, obowiązek jego sporządzenia, istnieje jeśli roboty budowlane trwają dłużej niż trzydzieści dni i jednocześnie na placu budowy zatrudnionych jest, co najmniej dwadzieścia osób. Organami, które kontrolują wykonanie tego planu, są organy administracji architektoniczno-budowlanej, tzn. te organy, które wydają pozwolenie na budowę, oraz organy nadzoru budowlanego, które przyjmują zgłoszenie inwestora o zamiarze rozpoczęcia robót.

W 2002 r. przepisy zostały wprowadzone do ustawy – Prawo budowlane. W 2003 r. zostało wydane rozporządzenie, o którym mówiłem. Dość intensywne i przygotowane kontrole zaczęły się w latach 2004-2005. Już w tym okresie około 88% budów posiadało opracowane plany bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, jednak były one sporządzane z wieloma uchybieniami. Te uchybienia były następujące. Około 50% tych planów było opracowywanych nieterminowo. Oznacza to, że przed rozpoczęciem robót część planów, dokładnie 68%, zostało opracowanych przez kierowników budów. Oczywiście nie ma obowiązku, aby bezpośrednio kierownik budowy to robił, więc jest to tylko stwierdzenie faktu. Tym bardziej jest zaskakujące, że większość planów jest sporządzana przez kierowników budów. Część planów nie miała określonego autora opracowania. 38% planów, i to jest najważniejsza sprawa, wymagało uzupełnienia zakresu. Nie było w nich zapisów, które powinny być zawarte odnośnie do konkretnej budowy.

Dane z 2006 r. wskazują, że stopień realizacji i wykonania tego obowiązku przez kierownika budowy, projektanta jest mniej więcej taki jak w latach ubiegłych, natomiast 16% tych planów zostało sporządzonych niezgodnie z przepisami. Uchybienia były podobne do wcześniej wymienionych. Zatem podstawę stanowiły uchybienia formalne,

a około 40% nie obejmowało pełnego zakresu, któremu plan bezpieczeństwa i ochrony zdrowia powinien odpowiadać.

Po przeprowadzeniu kontroli stwierdzamy, że większość obowiązków, które wynikają z protokołu kontroli oraz te, których wykonanie nakazujemy, jest wykonywana niezwłocznie. Plany bezpieczeństwa i ochrony zdrowia uzupełniane są niebawem po wskazaniu nieścisłości i w określonym terminie. Tylko w 7% wszystkich kontroli zostały nałożone mandaty na kierowników budów.

Można powiedzieć, że nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej, ale większość obowiązków, która jest nałożona, jest wykonywana. Fakty wskazują, że inwestorzy i kierownicy budów raczej chętnie poddają się obowiązkom.

Istotną kwestią jest, że w blisko 50% plany są opracowywane po terminie, czyli po rozpoczęciu robót. Jest to główne uchybienie. Prócz merytorycznych, o których wspominałem, jest szereg przypadków formalnych, jak np. niekompletność opracowanych planów bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, nieterminowe ich przedstawienie, brak wskazania autora, tak że nie wiadomo, kto za to odpowiada. Celem naszych starań i zamierzeń nie są formalne nakazy, tylko maksymalne ograniczenie zagrożenia bezpieczeństwa robót. Kontrole będą kontynuowane. Główny Urząd Nadzoru Budowlanego będzie także przeprowadzał szkolenia. W ubiegłym roku w pięciu sesjach, oczywiście organizowanych nie tylko przez GUNB, bo dotyczyło to szeroko pojętego bezpieczeństwa, nasi pracownicy przeszkolili około 500 osób z całego kraju. Głównie dotyczyło to właśnie kierowników budów, inwestorów. Najmniejszym liczebnie udziałem wykazywali się projektanci. W tym roku działania będą kontynuowane. Będzie to już czwarty rok intensywnego działania na rzecz bezpieczeństwa i ochrony zdrowia ze strony nadzoru budowlanego.

Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękuję za przedstawienie referatów.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa chce zabrać głos?

Członek Rady Ochrony Pracy Tadeusz Szymanek:

Niech mi wolno będzie zgłosić kilka nieuczestnych myśli, spostrzeżeń do przedstawionych przez PIP i GUNB informacji w zakresie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w budownictwie.

Po pierwsze, wydaje mi się, że obie przedstawione informacje opierają swoje ustalenia na obowiązujących w tym zakresie przepisach prawa. Jednakże informacja Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego ujmuje zagadnienie naruszenia zasad bezpieczeństwa na tle przepisów ustawy – Prawo budowlane i dwóch rozporządzeń wykonawczych dotyczących ustawy i Kodeksu pracy. Natomiast Państwowa Inspekcja Pracy na samym wstępie informuje, że dla niej priorytetem są kierunki działań kontrolnych, ustalenia wynikające ze współpracy z międzynarodowymi organizacjami. Na zakończenie rozważań twierdzi się, że rozporządzenia Ministra Budownictwa są sprzeczne. Niestety nie wiemy, o jakie sprzeczności chodzi i do czego można te sprzeczności odnieść.

Jako prawnik sądzę, że przestrzeganie zasad bezpieczeństwa pracy powinniśmy traktować w każdym zakładzie także jako stosowanie zasad współżycia społecznego, jak również moralności publicznej. Określenie jest bardzo mało zrozumiałe, ale wynika z ustawy o swobodzie prowadzenia działalności gospodarczej.

Po trzecie, wydaje mi się, że w obu informacjach można zauważyć pewne różnice w metodzie oceny zasad bezpieczeństwa pracy. W sprawozdaniu Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego czyni się ustalenia w tym zakresie na podstawie przepisów prawa. Natomiast jeżeli chodzi o Państwową Inspekcję Pracy, to rejestruje się nieprawidłowości, o których zapisano na str. 2-4 oraz wskazuje dane statystyczne wypadków przy pracy, str. 8 i 9, bez odniesienia do przepisów prawa oraz nie analizuje wagi tych uchybień przez pryzmat faktycznego zagrożenia, koncentrując się wyłącznie na formalnym, w rozumieniu prawa, uchybieniu przepisom.

Po czwarte, różny jest także zakres przeprowadzonych kontroli. PIP przeprowadziła ogromną liczbę kontroli, bo aż 2657. Nieco mniej GUNB, bo 161. Urząd dysponował

skromniejszym zasobem informacji do ustalenia obiektywnej rzeczywistości na budowach.

Z obu informacji wynika, że organy kontroli stosowały identyczne środki prawne. Na przedsiębiorców nakładano mandaty karne, z tym że PIP szczegółowo oblicza rozmiary wystawionych mandatów. Nie wiem, na ile moje przeliczenie jest trafne, ale przeciętnie mandat opiewa na kwotę 652 zł. GUNB nie podał bliższych informacji w tym zakresie, oprócz tego, że w siedemnastu przypadkach zastosowano kary.

Bylibyśmy wdzięczni, gdyby mogli państwo przedstawić, jaka jest relacja przy penalizacji tych zagrożeń między PIP i GUNB oraz w jaki sposób się ona kształtuje, kiedy sprawa trafia do sądu. Powszechnie słyszymy, że w sądzie następuje poważne obniżenie wymierzonych kar.

Po szóste, z uznaniem dla obu organów należy odnotować, że w wyniku realizacji zastosowanych środków prawnych około 85% nieprawidłowości wykrytych w trakcie kontroli, jak twierdzi PIP, zostało usuniętych. Jeśli chodzi o GUNB, to wymienia 17%. Nie chcę się w tej chwili ustosunkowywać do tych liczb, ale powstaje pytanie: skoro jest tak daleko idąca poprawa w wyniku zastosowania przez te organy środków prawnych, to dlaczego stan wypadkowości w budownictwie nie maleje, a – niestety – wrasta? Wydaje mi się, że przyczyny tego stanu rzeczy są złożone. Była już o tym mowa w sprawozdaniach. Ważny jest przepływ wyszkolonej kadry do innej pracy, zatrudnianie niedoszkolonych lub niewyszkolonych pracowników, i to najczęściej takich, których stosunek pracy wiąże umowa cywilno-prawna, a nie umowa o pracę w rozumieniu Kodeksu pracy.

Musimy się uderzyć w piersi i powiedzieć – choć to, co teraz powiem nie jest przyjemne – że jesteśmy narodem mało zdyscyplinowanym, jeśli chodzi o nakazy i zakazy. Prawo istnieje, ale wielu obywateli polskich chce postępować inaczej. Wreszcie wydaje mi się, że brak również egzekucji nakazów i zakazów ze strony kierownictwa zakładów pracy. W informacji PIP czytam, że ci sami kierownicy, którym już zwracano uwagę na uchybienia, przechodzą do innego zakładu i tam robią to samo. Mamy do czynienia z recydywistami, a w stosunku do recydywistów trzeba zastosować ostrzejsze środki prawne.

Na koniec chcę podkreślić, że nie podzielam wiary przedstawicieli PIP, że po wprowadzeniu w życie ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, która przewiduje zaostrzenie kar grzywny dla pracodawców, nastąpi poprawa. Nie wierzę w to. Mamy doświadczenia w historii. W Egipcie za przywłaszczenie mienia ucinano rękę, a mimo to dalej dochodziło do kradzieży. W poprzednim okresie ekonomiczno-społecznym wprowadzono dwie ustawy. Starsze osoby znajdujące się na tej sali zapewne to pamiętają. Były to bardzo surowe ustawy o przestępstwach gospodarczych, wprowadzające wysokie kary. Nic to nie pomogło i trzeba było się z tego wszystkiego wycofać. Raczej konieczne są inne metody, które w połączeniu ze środkami karnymi mogą okazać się bardziej przydatne niż sama represja karna.

To wszystkie uwagi, jak już podkreślałem na wstępie – wypowiedziane ad hoc. Zagadnienie jest złożone. Obserwuję budowy z okien mojego domu, ponieważ w pobliżu dużo się buduje i od czasu do czasu bywam na budowach. Trudno mi znaleźć więcej argumentów i szczegółów.

Członek Rady Ochrony Pracy Andrzej Paszkiewicz:

Otrzymaliśmy dwa materiały, trzeba stwierdzić, niezwykle interesujące, ale po części zaprzeczające sobie nawzajem. Z materiału Państwowej Inspekcji Pracy w sposób jednoznaczny wynika, że w 2006 r. pogorszyła się sytuacja w zakresie PKP i ochrony zdrowia z budownictwie, chociażby na przykładzie wzrostu liczby wypadków śmiertelnych oraz ciężkich, z jednoczesnym stwierdzeniem, że spośród skontrolowanych tylko w 37% budów były opracowane plany bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, a w 42% w ogóle nie przestrzegano obowiązku sporządzania tychże planów. Na str. 7 materiału przekazanego nam przez GUNB czytamy, że w ocenie inżynierskiej, nie wiem, dlaczego akurat takiej, można wyodrębnić szereg przypadków, gdzie niekompletne lub nieterminowe opracowanie planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia było uchybieniem li tylko formalnym, nie mającym istotnego wpływu na bezpieczeństwo robót. Dalej wysuwany jest

wniosek, iż wydaje się, że w przyszłości praktyka wykaże potrzebę weryfikacji szczegółowych przepisów w tym zakresie, w kierunku ograniczenia nakazów do przypadków faktycznie stanowiących potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa robót. Jeśli faktycznie z materiałów PIP wynika, że następuje pogorszenie, to tu stwierdzenie, że należy przepisy łagodzić, jest bardzo dziwne. Na tej samej stronie materiału przekazanego przez urząd zapisano, że kierownicy budów podpisują oświadczenia, w których stwierdzają jednocześnie, że są opracowane plany bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, a potem okazuje się, że nie ma tych planów. Brak komentarza dotyczącego wykorzystania istniejących przepisów karnych odnośnie do podpisywania nieprawdy.

W kontekście tych dwóch materiałów sądzę, że przy opracowywaniu stanowiska Rady należy wziąć pod uwagę materiały sprzed lat dotyczące spraw budownictwa, jak również te materiały, które wzajemnie sobie przeczą, aby nie dopuścić do tego typu sytuacji, że w momencie pogorszenia statystyk następuje dążenie do złagodzenia przepisów.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Budownictwo jest niewątpliwie jednym z najważniejszych sektorów działalności Rady Ochrony Pracy, jeśli chodzi o problematykę bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Jest ono w statystykach w UE na drugim miejscu po górnictwie, a w niektórych – nawet na pierwszym. Można powiedzieć, że jest to obraz, na którym w sposób kliniczny można zobaczyć, jaki jest stan tych przepisów, szacunek dla nich i ich świadomość, zarówno pracowników, jak i pracodawców. To stanowisko wyziera z obu materiałów. Pewnym niedostatkiem jest sprawa merytoryczna, jakiego typu są te naruszenia, zarówno w aspekcie technicznym, jak i w aspekcie czynnika ludzkiego, o którym ani w jednym, ani w drugim materiale zbyt wiele nie ma, a on właściwie decyduje o tym, że wszystkie najlepsze przepisy, najwyższe grzywny, których przecież nie płaci pracownik, nie są realizowane.

Większy akcent położono w materiale nadzoru budowlanego na formalną część sporządzania planów. Jest to bardzo dobre rozwiązanie, tak powinno być. Jest to pierwszy warunek przyzwoitości. Ważne jest jednak, co ten plan zawiera, ponieważ data jego przedstawienia, np. jeden dzień później lub wcześniej, niewiele zmienia, ale ważne jest, czy plan jest odpowiedni i czy jest przestrzegany. Jest tu podobnie jak w systemie jakości. Piszemy w procedurze, że w określony sposób postępujemy z problemem i w ramach audytu – a rozumiem, że kontrola zarówno inspekcji pracy, jak i nadzoru budowlanego jest rodzajem audytu – sprawdzane jest, czy założenia są przestrzegane. Po zapoznaniu się z wynikiem kontroli ewentualnie poddajemy plan poprawkom. Kwestia terminu sporządzenia planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia jest bardzo ważna, ale jest to plan minimum, formalność, która powoduje, że problematyka bezpieczeństwa i higieny pracy jest wciąż traktowana jako wymóg. Większość osób ma takie podejście, że trzeba to zrobić, bo inaczej inspektorzy przyjdą i będą zgłaszać zastrzeżenia czy uwagi. A przecież nie o to chodzi, lecz o to, aby tematyka ta żyła własnym życiem i w świadomości pracodawcy i pracownika. Tego bardzo brakuje, głównie w materiale GUNB. Chodzi mi o zawartość planów, jak były kontrolowane prace na budowie. Inspektorzy przecież odwiedzają budowy i oglądają podejmowane tam działania. PIP głębiej wnika w zagadnienie.

Mam też uwagę do materiału PIP. Prosiłiśmy już kilkakrotnie, aby podawali państwo, do jakiej grupy odnoszą się dane statystyczne o wypadkach. Np. wypadki z wysokości, to według danych 35%, ale ciekawe jest, jaką populację państwo badali, bo do niej to się odnosi. Według danych GUS wynosi to 9%. To należy uściślić.

Najważniejsze jest dla mnie to, co jest w treści planów bezpieczeństwa i ochrony zdrowia.

Chciałam też zasygnalizować, że przygotowywana jest nowa dyrektywa UE dotycząca promieniowania optycznego i narażenia na promieniowanie ultrafioletowe. Wydawałoby się, że w stosunku do tych dramatów, jak upadki z wysokości, jest to czynnik, który możemy pominąć. W tej chwili jednak ogromną wagę przywiązuje się do tego problemu w Unii i w Komisji Europejskiej. Powstanie wymóg ochrony pracowników na otwartych przestrzeniach przed działaniem tego promieniowania. Poza naturalnym przyjmowaniem tego promieniowania dochodzi stała ekspozycja zawodowa, która w połączeniu

z czynnikami chemicznymi tam występującymi, jak asfalt, różne smoły, może prowadzić do poważnych zaburzeń w stanie zdrowia. Co ciekawe, zwykłe ochrony, takie jak koszulka bawełniana czy dres nie wpływają na ograniczone promieniowania do bezpiecznego dla człowieka poziomu. Szykuje się na zupełnie innym poziomie dodatkowy element, który będzie wymagał kontroli.

Członek Rady Ochrony Pracy Janusz Krasoń:

Chcę zwrócić uwagę na inne obszary, o których nie mówimy w materiałach, a wydaje mi się, że na posiedzeniu Rady Ochrony Pracy, kiedy dyskutujemy o stanie bezpieczeństwa pracy w budownictwie, warte są przedyskutowania. Budownictwo, jego kondycja i stan, w bardzo dużym stopniu zależy od otoczenia, od tego, co dzieje się w gospodarce w ogóle. W ciągu ostatnich 7 lat budownictwo było poddawane bodźcom zewnętrznym, które w negatywny sposób wpływały na tę branżę. Proszę zwrócić uwagę, że w latach 2000-2005 w Polsce wzrost gospodarczy był mierny i w związku z tym poziom realizowanych inwestycji budowlanych był mniejszy, a przede wszystkim stymulowany był koniecznością realizacji budów przy niskich kosztach. Warunkiem realizacji inwestycji budowlanej było przedstawienie oszczędnego planu, takiego wykonania usługi budowlanej. Dotknęło to zwłaszcza małych i średnich firm. Aby wejść na rynek, uzyskać dochód, trzeba było wygrywać przetargi z jak najniższą ceną. Mała cena to przecież nie niskie koszty materiału, ponieważ są one na ogóle stałe, tylko niższe wynagrodzenia i oszczędności w zakresie organizacji pracy, w tym także bezpieczeństwa pracy, a także poszukiwanie nowych rozwiązań, jak np. samozatrudnienie.

Uważam, że istotnym powodem utrzymywania się wysokiej liczby wypadków przy pracy i zdarzeń niepożądanych w budownictwie w pierwszej połowie obecnej dekady było m.in. to, że budownictwo było realizowane w warunkach przymusu utrzymywania niskich kosztów, oszczędnego realizowania zadań. Po 2005 r. pobudzenie gospodarcze, wzrost gospodarczy utrzymujący się już od kilku lat powoduje, że branża budowlana rozwija się i przeżywa okres bardzo dobrej koniunktury. Jako poseł odbieram także tego sygnały. Nastąpiło jednak inne zjawisko, a mianowicie braku kadry, ucieczki sporej liczby fachowców. Dotyczy to znów małych i średnich firm, które aby skutecznie realizować swoje zadania, funkcjonować na rynku, zaczynają sięgać po różnych pracowników, nie do końca dobrze przygotowanych, wykształconych, o odpowiednich nawykach i kwalifikacjach. Wiąże się to z tym, że spora część tych, którzy wyjechali już do Irlandii, Hiszpanii, Anglii, Francji i innych krajów do pracy, to ludzie z branży budowlanej. Są to przede wszystkim murarze, tynkarze, ślusarze, osoby o dobrym przygotowaniu, wysokiej kulturze pracy i umiejętnościach. Do sektora budowlanego w Polsce trafiła spora grupa ludzi gorzej przygotowanych, o mniejszych umiejętnościach. Efekty obserwujemy w statystykach.

Oczywiście jedna i druga sytuacja, czyli wcześniejsza i obecna sytuacja ekonomiczna, z brakiem rąk do pracy, nie zwalniają nas z tego, aby poszukiwać skutecznych rozwiązań związanych z poprawą stanu bezpieczeństwa w budownictwie. Wpływ Rady Ochrony Pracy na otoczenie, sytuację makroekonomiczną w Polsce czy emigrację dobrze wykształconych kadr za granicę jest żaden. W związku z tym przedstawię, co powinniśmy zrobić. Podzielam opinię pana Tadeusza Szymanka, że sama zmiana ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy niewiele zmieni, a jeśli, to w dłuższej perspektywie. Na pewno nie można się spodziewać, że po roku lub dwóch od wejścia w życie tej ustawy zwiększone represje wpłyną znacząco na poprawę sytuacji. Uważam, że w tym obszarze trzeba podjąć więcej działań prewencyjnych, uświadamiających. Myślę, że w tym zakresie Rada mogłaby podjąć określone działania, poprzez informowanie opinii publicznej o negatywnym zjawisku.

Myślę także, że powinniśmy przygotować w swoim stanowisku lub innym wystąpieniu apel skierowany do rządu, w którym zwrócimy uwagę na konieczność podjęcia działań związanych z przygotowywaniem młodej kadry w obszarze budownictwa. Wyeliminowanie szkolnictwa zawodowego w Polsce odbija się negatywnie na tym sektorze. Gdzie młodzi ludzie mają się dziś uczyć zawodu? Uczą się na budowach, uzyskując wcześniej przygotowanie ogólne, mało techniczne. W związku z tym nauka jest za późno

realizowana. Jeśli będzie istniał system szkolnictwa zawodowego nieco wcześniej realizowany, we wcześniejszy, okresie życia człowieka, można będzie wcześniej poznać jego predyspozycje, umiejętności i wtedy łatwiej będzie mógł on pokierować swoim życiem. Widzę dwa obszary, na które należy zwrócić uwagę.

Po pierwsze, na uświadamianie, profilaktykę i prewencję. PIP podejmuje wiele działań w tym zakresie, ale trzeba robić jeszcze więcej, szukać w tej sprawie sojuszników.

Druga sprawa to zastanowienie się, co dalej z rynkiem pracy w tym sektorze, skąd będą się brali przyszli pracownicy w budownictwie, czy nie powinniśmy wrócić do wcześniejszego kształcenia przyszłych budowlańców, nie tylko inżynierów, ale też techników i wysoko specjalistyczną kadre, którą zatrudnia się w budownictwie.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Myślę, że bardzo dobrze się stało, iż Rada zajęła się branżą budownictwa. Padały tu już argumenty dotyczące liczby wypadków w budownictwie, wypadków śmiertelnych i innych. Na jednym z wcześniejszych posiedzeń Rady mówiłem, że ta liczba jest o wiele większa niż w górnictwie, o czym środki masowego przekazu nie donoszą.

Chcę wnieść kilka sprostowań do informacji przedstawionej przez pana dyrektora Leszka Zajęca. Nie jest tak, że inspekcja pracy nie ma żadnego wpływu na samozatrudnionych. Do nich także stosuje się Kodeks pracy. Jeżeli oni przebywają na terenie zakładu pracy, np. budowy, to zgodnie z art. 304 Kodeksu pracy właśnie ta część Kodeksu pracy, która dotyczy bhp, ma do nich zastosowanie. Od lipca, po nowelizacji ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy inspekcja pracy będzie miała jeszcze większy wpływ na samozatrudnionych.

Mam uwagę także do propozycji, którą PIP przedłożyła w tym materiale. Wydaje mi się, że warto byłoby, aby inspekcja pracy nawiązała współpracę z Polską Izbą Inżynierów Budownictwa. Jest to organizacja, która grupuje ponad 100 tys. członków, inżynierów i techników budownictwa. Organizacja wydaje w olbrzymim nakładzie miesięcznik „Inżynier Budownictwa”. W materiale styczniowym czytałem wywiad z panem Romanem Giedrojciem, zastępcą Głównego Inspektora Pracy, który mówił o warunkach pracy. Mówimy o kręgu osób, których postawa i właściwy nadzór w istotny sposób rzutuje na stan bezpieczeństwa i higieny pracy na budowie.

Chcę pochwalić inicjatywę Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego w zakresie nowelizacji przepisów dotyczących opracowania planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Ze wszech miar słuszne jest, aby ten plan dotyczył tylko wyjątkowych budów, dużych, tam gdzie występują zagrożenia. Jeśli tak duża liczba podmiotów jest dziś zobowiązana do opracowania planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia, to mamy do czynienia z pewnym formalizmem. Powinniśmy iść w tym kierunku, że tam, gdzie występują zagrożenia, tam plan bezpieczeństwa i ochrony zdrowia powinien być konieczny.

Członek Rady Ochrony Pracy Ewa Wągrowaska-Koski:

Właściwie moi przedmówcy poruszyli już większość spraw, do których chciałam się odnieść. Chcę powiedzieć, że po przeczytaniu tych dwóch materiałów i zapoznaniu się z informacjami stwierdzam, że sytuacja w naszym budownictwie jawi się nam wręcz tragicznie. Właściwie powinniśmy mówić nie o bezpieczeństwie i higienie pracy, tylko ich braku. Jeżeli spojrzymy na odsetek zakładów, budów, gdzie istnieją tak ogromne zagrożenia, mogące skutkować najpoważniejszymi niebezpieczeństwami dla zdrowia, jak brak rusztowań, zabezpieczeń przed upadkiem z wysokości, to naszym priorytetem powinno być zastanowienie się, jak temu problemowi zaradzić. W tej sytuacji odsetek budów, gdzie nie wykonuje się badań profilaktycznych właściwie można pominąć, ponieważ istnieją tam o wiele większe zagrożenia dla zdrowia pracowników. Przekłada się to zresztą na wzrost liczby wypadków przy pracy, w tym wypadków śmiertelnych.

Uważam, że to, co powiedział pan Janusz Krasoń, jest bardzo ważne i zdecydowanie powinniśmy się zająć tym, jak zapobiegać istniejącej sytuacji. Zapobieganie przede wszystkim polegałoby na edukacji, przywróceniu szkolnictwa zawodowego, a dopóki się go nie odbuduje, to szkoleniu młodych pracowników. Osoby przeprowadzające badania wstępne do pracy zauważają, że brak jest szczegółowych informacji podawanych przez pracodawców w skierowaniach na badania, ale przede wszystkim, że osoby te nie mają

najmniejszego pojęcia o zagrożeniach w związku z podjęciem pracy w budownictwie. Obecnie najważniejsze jest szkolenie i przywrócenie szkolnictwa zawodowego.

Członek Rady Ochrony Pracy Bohdan Łukaszewicz:

Najpierw nawiążę do wypowiedzi pana Janusza Krasonia. Obecnie w całym województwie śląskim, w klasach pierwszych kształci się trzynastu murarzy zbrojarzy, trzynastu dekarzy i jeden cieśla. Tu leży cały problem. Nawiązuję do wypowiedzi wszystkich państwa. To jest paranoja i kto za to odpowiada? Jedną z największych grup osób zarejestrowanych w urzędach pracy są budowlani. Występuje tu jaskrawa sprzeczność.

W zeszłym miesiącu uczestniczyłem w konferencji zorganizowanej przez Polską Konfederację Pracodawców Prywatnych „Lewiatan”. Otrzymałiście państwo zaproszenia na te spotkania. Chcę powiedzieć, że w czasie tej narady pracodawcy wyrażali genialny pogląd, że są zainteresowani współpracą z szarą strefą, czyli współpracą z budowlanymi, którzy są zarejestrowani w urzędach pracy i którzy są do dyspozycji na wolnym rynku pracy. Są to osoby, które pobierają zasiłek, ale są też do dyspozycji i mogą pracować.

Chcę powiedzieć państwu, a to, co powiem, będzie bardzo przykre, że w czasie tej narady związek pracodawców i pani prezydent związku Henryka Bochniarz, ministrowie i inni, nie zostawili suchej nitki na organizacji rynku pracy w Polsce. Stanowisko było wręcz takie, że rynek jest zorganizowany poniżej krytyki. Z przykrością trzeba stwierdzić, że ani jeden pracodawca nie podjął tematu warunków pracy. Ten temat był z punktu widzenia pracodawców i nie tylko traktowany jako poboczny, marginalny.

Zajmuję się rynkiem pracy od wielu lat, więc mogę powiedzieć, że tego typu dyskusje w pewnym stopniu są czcze i nie doprowadzą nas do pożądanego efektu, o ile nie podejmiemy do kwestii rynku pracy w sposób systemowy. Do tej pory, jak podkreślali pracodawcy, nie doprowadziliśmy do koordynacji wszystkich elementów składających się na organizację, procedury funkcjonowania rynku pracy. Przykładem jest pismo pani minister Elżbiety Rafalskiej, które było dołączone do materiałów na dzisiejsze posiedzenie, w którym pani minister pisze, że przekazano informacje, wnioski i zastrzeżenia do Ministerstwa Edukacji Narodowej. To już trwa ponad dwadzieścia lat, a rynek w dalszym ciągu jest niezorganizowany.

Jeśli nie zmienimy podejścia do systemu kształcenia zawodowego, jeżeli nie będziemy wyodrębniać i dobrze szkolić w potrzebnych zawodach, to będziemy mieli tylko ambaras i do niczego to nie doprowadzi.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Na samym początku chcę się odnieść do słów pana Bohdana Łukaszewicza. Nie byłem na tej konferencji, nie mogę się wypowiadać w imieniu wszystkich, ale spróbuję w imieniu Business Centre Club. Nie wiem, czy był to z pana strony skrót myślowy, czy zamierzona wypowiedź, w każdym razie BCC jest przeciwny istnieniu szarej strefy i nie będzie z nią współpracował. Deklaruje natomiast współpracę w jej zwalczaniu. Postrzegamy ją jako nieuczciwą konkurencję. W większości reprezentujemy duże firmy, które nawet jeśli by chciały, to nie mogą zatrudniać ludzi z szarej strefy. Deklarujemy współpracę. Trudno przyjąć do wiadomości skrót myślowy, że pracodawcy są zwolennikami szarej strefy.

Na temat organizacji zatrudnienia nie będę się wypowiadał, ponieważ nie jest to temat naszego posiedzenia. Odnosząc się do materiału, o którym usłyszałem, mogę powiedzieć jako inżynier z wieloletnią praktyką budowlaną, że obecnie przyczyny wypadków, czyli wypadki z wysokości, roboty remontowe i wypadki przy wykonywaniu robót ziemnych, wykopów, w zasadzie są takie same jak dwadzieścia czy trzydzieści lat temu. Jestem inżynierem z zawodu i moje doświadczenia budowlane odnoszą się do zamierzonych czasów. Z tego co pamiętam, z mojej własnej praktyki, bo na szczęście nie z doświadczeń, jeśli chodzi o wypadki, to w latach siedemdziesiątych czy osiemdziesiątych, poza przyczynami, które wymieniłem, było tak, że większość wypadków przy pracy była powodowana przez samych sprawców, czyli poszkodowanymi byli zwykle sprawcy. Tak wyglądał typowy wypadek budowlany. Proszę o informacje, czy dziś wygląda to podobnie.

Chcę powiedzieć krótko na temat samozatrudnienia. Proszę państwa, aby nie przyłączyli się do popularnego chóru, który w bardziej lub mniej zawołowanej formie odsądza

się samozatrudnienie od czci i wiary. To nie tak. Chcę z całą mocą podkreślić i jestem gotów dyskutować na ten temat, że nie samozatrudnienie jest winne wypadkom przy pracy, tylko ci, którzy pracują w sposób niebezpieczny, nie przestrzegają przepisów, nie mają właściwego doświadczenia. Chyba nawet przeciwnicy samozatrudnienia musieliby przyznać, że przeciętny samozatrudniony to nie jest raczej człowiek bez doświadczenia. Osoby bez doświadczenia raczej nie otwierają jednoosobowej firmy i nie pracują na budowie.

Podsumowując, rozumiemy problem PIP, GUNB, który mówi o kontrolowaniu samozatrudnionych. Zgadza się z tym, że ten problem powinien być uregulowany, że na budowie nie powinno być wyłączeń, jeśli chodzi o kontrolowanie bezpieczeństwa i higieny pracy u tych, którzy uczestniczą w procesie budowlanym, jakkolwiek byliby oni zatrudnieni, w jakikolwiek sposób wykonywali pracę. Tu się zgadzamy i to musi zostać uregulowane. Będziemy protestowali przeciwko wylewaniu dziecka z kąpielą, walce z samozatrudnieniem. My także przyłączamy się do walki z patologią samozatrudnienia, ale będziemy ostro protestowali przeciwko kojarzeniu, co niestety ostatnio często występuje w wypowiedziach różnych znanych osób, samozatrudnienia z patologią. Nie, proszę państwa, samozatrudnienie jest samozatrudnieniem, a patologia jest patologią. Patologia występuje w bardzo wielu dziedzinach. Patologia w samozatrudnieniu to jest margines.

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Wypowiem się jako przedstawiciel związkowców.

Pani Danuta Koradecka mówiła, że w UE najważniejsze obecnie, jeśli chodzi o sprawy bezpieczeństwa, jest górnictwo i budownictwo. W niektórych krajach kolejność jest odwrotna. Chcę powiedzieć, że tych dwóch gałęzi nie można w ogóle porównać. W górnictwie jest całkowicie inne podejście pracowników i kadry zarządzającej do warunków bhp oraz inna kultura pracy. Nie można tego porównać z pracą w budownictwie. Jak państwo obserwujecie, większość wypadków w górnictwie nie jest spowodowana przez pracowników zatrudnionych w kopalniach, tylko przez słynne już spółki okولوجórnicze, które w określony sposób podchodzą do warunków pracy i bhp w górnictwie. Dotyczy to ponad połowy wypadków w górnictwie. Słynna już spółka doprowadziła do nieszczęścia w KWK „Halemba”.

W budownictwie jest bardzo duża rotacja pracowników. Często prace rozpoczyna jedna ekipa, a kończy inna. Problemy wiążą się też z brakiem szkoleń. Popieram głos pana Zbigniewa Żurka, bo samozatrudnienie nie oznacza patologii. Jednak jako związkowiec uważam, że jest bardzo cienka linia pomiędzy takim rodzajem zatrudnienia a nieprawidłowościami. Pracownicy powinni mieć wybór, czy chcą być zatrudnieni przez pracodawcę, czy też wolą samozatrudnienie. Niestety często nie ma innej możliwości, jak tylko samozatrudnienie, bo w przeciwnym razie pracownik nie ma w ogóle pracy. To jest ta cienka linia, którą niejednokrotnie pracodawcy przekraczają, szczególnie w budownictwie, uciekając od odpowiedzialności przed Państwową Inspekcją Pracy i Głównym Urzędem Nadzoru Budowlanego. W ten sposób problem przestaje istnieć. Z rusztowania spada nie pracownik, a właściciel podmiotu gospodarczego i jeśli zginie, to ani prokurator, ani przedstawiciele PIP nie mają z kim rozmawiać. Z tym wiążą się kwestie dotyczące szkoleń itp., przed podjęciem pracy. O tym mówił już pan Janusz Krasoń.

Kolejna sprawa to koszty pracy. Wymogi ustawy o zamówieniach publicznych są łagodzone. Ta ustawa bierze pod uwagę wyłącznie aspekt ceny. Zamawiający, który staje do przetargu bierze pod uwagę jedynie koszty. Materiały, które są używane do budowy, muszą być tańsze, czyli gorsze, ponieważ o wygraniu przetargu decyduje cena. Jest duża rotacja pracowników, samozatrudnienie i w firmach budowlanych jest najniższy odsetek uzwiązkowienia. To także ma wpływ na warunki pracy. W tych firmach nie ma związków zawodowych, społecznych inspektorów pracy, którzy spełniają bardzo ważną rolę w zakładach pracy, pilnując tego, aby pracownicy byli przeszkoleni, aby warunki pracy były dobre. Sprawa szkolnictwa zawodowego jest także bardzo istotna. Nie wiem, kto z państwa powiedział, ale miał rację, ponieważ sytuacja w budownictwie już jest tragiczna. Biorąc jednak pod uwagę koniunkturę, która wciąż jest duża, wypadkowość

może być jeszcze większa. Trzeba wprowadzać restrykcje w postaci większych kar oraz stawiać na profilaktykę. Przedstawiciele PIP i GUNB muszą mieć z kim rozmawiać i komu przekazywać informacje dotyczące prewencji. Inaczej odsetek nieszczęśliwych i śmiertelnych wypadków w budownictwie będzie coraz większy.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Obecnie w Senacie trwa dyskusja podczas prac nad ustawą o Państwowej Inspekcji Pracy nad kwestią samozatrudnienia. Podczas prac nad projektem ustawy próbowaliśmy znaleźć najlepsze rozwiązanie. Głównie chodziło o możliwość kontrolowania bezpieczeństwa pracy. Zobaczymy, czy ten przepis pozostanie. Ze względu na toczącą się dyskusję nie ma na naszym posiedzeniu pani minister Elżbiety Rafalskiej.

W materiale przedłożonym przez PIP poruszona została kwestia projektów zmian rozporządzeń. Czy w tym zakresie zapadły już jakieś decyzje, czy jest to wciąż w fazie dyskusji?

Do przedstawicieli GUNB mam pytanie, jak wygląda współpraca pomiędzy państwa urzędem a PIP. Obowiązki w pewnym zakresie się nakładają lub też dotyczą tych samych zagadnień.

Proszę panią minister Elżbietę Janiszewską-Kuropatwę o udzielenie odpowiedzi na pytania.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Budownictwa Elżbieta Janiszewska-Kuropatwa:

Korzystając z okazji chcę powiedzieć kilka zdań na temat prac prowadzonych w resorcie, związanych z ustawą – Prawo budowlane. Trwają prace związane z przygotowaniem nowej ustawy, ale chcę zapewnić, że w ich czasie nie ma dążenia do złagodzenia przepisów dotyczących bezpieczeństwa w procesie budowlanym. Wzrastająca liczba wypadków powoduje, że nie może do tego dojść. Ustawa – Prawo budowlane adresuje przepisy w tym zakresie do określonych osób, do uczestników procesu inwestycyjnego. Są to inwestorzy, ale też projektanci, którzy muszą w swoich projektach zawrzeć informacje, że realizacja ich projektów wiąże się z pewnymi zagrożeniami w czasie realizacji. Jest to element kompletności projektu budowlanego. Nie wolno zatwierdzić projektu niezawierającego takich informacji. Jest to sprawdzane przez organy, które wydają pozwolenie na budowę. Kierownik budowy musi zapewnić opracowanie planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Jest on zobowiązany także do koordynowania i aktualizacji planu w trakcie realizacji robót. Nie jest to jeden dokument, który jest opracowywany przed rozpoczęciem prac, ale musi on być zmieniany w trakcie. Kierownik budowy jest odpowiedzialny nie tylko za realizację tego programu, ale też za bezpieczeństwo wszystkich, którzy przebywają na budowie.

W przedstawionych w obu opracowaniach informacjach, zwłaszcza w materiale Państwowej Inspekcji Pracy, niepokojące jest to, że zła organizacja pracy spowodowała ponad 40% wypadków. Adresuję to bezpośrednio do osób, które wykonują samodzielne funkcje techniczne w budownictwie, czyli do kierowników budowy, do tych, którzy muszą mieć odpowiednie kwalifikacje zawodowe, uprawnienia budowlane i którzy podlegają podwójnej odpowiedzialności z tytułu wykonywania zawodu. Jest to odpowiedzialność zawodowa; można pozbawić ich uprawnień, czyli w praktyce prawa wykonywania zawodu, ale również odpowiedzialność karnej. Osoby, które w sposób świadomy lub nieświadomy, sprowadzają zagrożenie bezpieczeństwa i życia, podlegają przepisom karnym. W czasie katastrofy w Katowicach orzeczono podwójną odpowiedzialność. Organ nadzoru ma obowiązek poinformować organy ścigania o takiej sytuacji. Wynik kontroli powinien być określoną konsekwencją składania takich wniosków.

Opracowaliśmy założenia do nowej ustawy – Prawo budowlane. Były one ukazane na stronie internetowej. Do 10 lutego br. oczekiwaliśmy na uwagi w tym zakresie. Nowa ustawa ma na celu uporządkowanie regulacji, ale to także przegląd wszystkich przepisów, które są związane z realizacją całego procesu budowlanego. Z tego względu sugestie, jakie są zawarte w materiale PIP, zostaną rozpatrzone i rozważone. Do prac zaprosiliśmy przedstawicieli wszystkich środowisk, np. Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa, projektantów, przedsiębiorców, pracodawców. Nasze prace przebiegają przy otwartej kurtynie, przy wielu konsultacjach. Projekt ustawy – Prawo budowlane, który przewidujemy

opracować w pierwszym półroczu tego roku, również zostanie poddany szerokiej dyskusji. Chcę z całym naciskiem podkreślić, że w tych wszystkich regulacjach była przesłanka, które przyświecała nam podczas opracowywania nowej ustawy, czyli podniesienie bezpieczeństwa w budownictwie, a przecież wzrasta także liczba katastrof. W 2004 r. było 180 katastrof, w 2005 r. było ich około 140, a w ubiegłym roku około 340. Tylko nieco ponad 70 było spowodowane śniegiem. Wskazuje to na wzrost stanu zagrożenia. Wprawdzie katastrofy występują głównie w obiektach użytkowanych, ale jest to także kwestia zagrożenia bezpieczeństwa. Są to zadania ustawowe Ministra Budownictwa.

Podkreślam, że sugestie dotyczące przepisów ustawy zostaną rozpatrzone. Procedury są takie, że łącznie z nowym aktem prezentuje się również projekty aktów wykonawczych. Te, którą dotyczą bezpieczeństwa wykonywania robót, będą zawarte.

Jeśli chodzi o kadry dla budownictwa, to odbyło się wiele debat, otwarte posiedzenie sejmowej Komisji Infrastruktury, na którym problemy kształcenia i niedoboru zatrudnienia zostały szeroko przedyskutowane. Zostały podjęte wspólne działania. Nie ma na sali pani minister Elżbiety Rafalskiej, która z pewnością mogłaby uzupełnić temat, ponieważ jest to domena Ministra Pracy i Polityki Społecznej, ale w układzie trzech resortów, Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej i Ministerstwa Budownictwa, które nie jest bezpośrednio odpowiedzialne, ale jest zainteresowane rozwiązaniem tego problemu, rozpoczęliśmy starania w celu reaktywacji średniego szkolnictwa zawodowego.

Niezależnie od tych działań, w naszym ministerstwie został powołany trójstronny zespół do spraw budownictwa. Przedmiotem najbliższego posiedzenia w kwietniu bieżącego roku będzie ta problematyka.

Reasumując, przyjmujemy uwagi, co nie znaczy, że wszystkie sugestie, w całej rozciągłości zostaną uwzględnione, ale oczywiście w ramach prac prowadzonych nad nową ustawą – Prawo budowlane i owocnie rozwijającej się dotychczas współpracy z Państwową Inspekcją Pracy, spróbujemy również te elementy opracować.

Jeśli chodzi o termin, to myślę, że w czerwcu 2007 r. projekty tych aktów powinny być przygotowane.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Proszę o udzielenie odpowiedzi panią minister Iwonę Hickiewicz.

Zastępca Głównego Inspektora Pracy Iwona Hickiewicz:

Zacznę od oczywistego stwierdzenia, ale uważam, że musi być to na początku jasno powiedziane. Budownictwo, jako branża tak wysoce wypadkogenna, była jest i będzie objęta stałym nadzorem ze strony PIP. Mówię o tym, ponieważ pan Tadeusz Szamanek powiedział, że inspekcja pracy, zgodnie z wstępem do materiału, opierała się na wytycznych instytucji zagranicznych, czyli na Europejskiej Agencji Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy w Bilbao i Komitecie Wyższych Inspektorów Pracy. Chcę wyjaśnić, choć sądzę, że jest to kwestia na tyle jednoznaczna, że nie będzie wątpliwości. Co roku PIP opracowując program działania na kolejny rok, zbiera propozycje tematów do kontroli od wszystkich instytucji, które są zaangażowane w sprawy warunków pracy w naszym kraju, od resortów, instytutów naukowo-badawczych, organizacji związkowych, przedstawicielstw pracodawców. Na tej bazie budowany jest program działania Państwowej Inspekcji Pracy na kolejny rok. Priorytetem na 2006 r. zgodnie z założeniami SLIC, czyli Komitecie Wyższych Inspektorów Pracy, zostało określone bezpieczeństwo pracy w budownictwie. Uwidacznia to, że problem ten nie jest aktualny tylko w naszym kraju, ale dotyczy praktycznie całej Europy i jest ważny dla wielu inspekcji pracy. Jesteśmy krajem europejskim i europejską inspekcją pracy. Stąd założenie, które było przyjęte w programie działania na 2006 r. jako priorytet w naszym działaniu, jest w pełni uzasadnione zarówno uwarunkowaniami, które zostały przedstawione w materiale, czyli wszystkimi danymi statystycznymi, ocenami, jak i tym, że jest to problem wykraczający poza granice naszego kraju.

W wielu wypowiedziach przewijał się problem zmiany ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, podniesienia wysokości kar, które będą mogły być nakładane za naruszenia przepisów prawa pracy, w tym bezpieczeństwa i higieny pracy. Oczywiście to nie jest

tak, i nikt w PIP nie pozwoli sobie na magiczne myślenie, że samą karą rozwiązany może być problem nieprzestrzegania przepisów prawa pracy. Nie można stawiać sprawy w ten sposób, że obecnie inspektor pracy będzie za każdym razem wyznaczał mandaty w wysokości 1 tys. złotych, ponieważ na tyle prawo mu pozwala. Za każdym razem, jeżeli stwierdzone jest naruszenie przepisów, kara jest wymierzana adekwatnie do różnych okoliczności, czyli przede wszystkim w przypadku budowy do tego, jakie zagrożenia dla życia i zdrowia ludzkiego zostały stworzone i kto ponosić będzie te odpowiedzialność. Oprócz mandatu można także skierować wniosek do sądu czy powiadomienie prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa. Wysokość nakładanej kary jest taka, że lepiej jest zapłacić mandat, nawet tysiączłotowy, niż zaangażować określone środki w poprawę bezpieczeństwa pracy. W ten sposób sprawca może czuć się bezkarny, bo za każdym razem zdaje sobie sprawę, że limit nakładanej grzywny jest ograniczony, że nie ma większego problemu, bo nakłady byłyby wyższe niż nawet kolejny mandat nałożony przez inspektora pracy.

Oczywiście jawi się tu problem człowieka, który jest odpowiedzialny, ale, tak jak powiedziała pani prof. Danuta Koradecka, wszystko sprowadza się do tego, kto określone zasady wprowadza w życie, jak są one stosowane, jak przestrzegane jest prawo i zasady przyjęte w danej firmie.

Przygotowanie młodych ludzi do wykonywania pracy w budownictwie jest dziś sporym problemem. Szkolnictwo zawodowe jest takie, jakie jest, a szkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w firmach też często pozostawiają wiele do życzenia. Wystarczy spojrzeć na ten wykres, który pokazuje, że najczęściej wypadkom przy pracy ulegają osoby pracujące krócej niż rok. Daje o sobie znać brak przygotowania zawodowego, brak kultury pracy, a także pewnego nawyku kultury bezpiecznej pracy.

W wielu wypowiedziach pojawił się problem samozatrudnienia. Nie chcę powtarzać wszystkich argumentów, które były tutaj przedstawione, ale jeszcze raz chcę powtórzyć, że nie można uważać samozatrudnienia za patologię. Są zawody, które aż się proszą, aby wykonywać je w ramach samozatrudnienia, ale z naszego punktu widzenia ważna jest w tych przypadkach skuteczność działania PIP. Tak jak powiedział pan przewodniczący Piotr Duda, gdyby każda taka firma była zakładana z wolnej woli, to nie mielibyśmy problemu. Niestety, bardzo często pracownicy są przymuszani do zakładania firm. Pamiętajmy o tym, że samozatrudnieni na budowie to jest problem bezpieczeństwa nie tylko tej osoby, która wykonuje pracę, ale również osób trzecich pracujących na tej budowie, przechodniów itd. Pan prezes Sekunda zwrócił uwagę, że art. 304 mówi o osobach, które są zatrudnione na innej podstawie niż stosunek pracy. Pamiętajmy jednak, że jeżeli pracodawcą jest podmiot, który jest przedsiębiorcą, to działanie inspektora pracy jest siłą rzeczy ograniczone, bo nie ma partnera do zastosowania art. 304. Bardzo łatwo jest uciec w ten sposób od stosowania przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy. Nie chodzi w tym przypadku tylko o stronę formalną, ale o zapewnienie bezpieczeństwa i higieny pracy osobom, które znajdują się na terenie budowy, jak też wokół niej.

Na koniec jeszcze krótkie stwierdzenie podsumowujące. Stosujemy nie tylko kary, od szeregu lat staramy się coraz szerzej promować, oczywiście na miarę naszych sił i środków, prewencję bhp i bezpieczne zachowania. To jest nasza druga rola – edukacja, musimy uczyć, co przewidują przepisy i jakie są wymagania, a dopiero później egzekwować ich przestrzeganie.

Oczywiście, nawet biorąc pod uwagę wskaźniki częstotliwości wypadków przy pracach budowlanych, nie ma takiej możliwości, żeby inspektor pracy był obecny na każdej budowie. Pan przewodniczący Piotr Duda zwrócił uwagę na sprawę niezwykle ważną, że bardzo często są to małe firmy, w których nie ma związków zawodowych i bieżącego nadzoru ze strony społecznych inspektorów pracy.

Dyrektor departamentu GIP Leszek Zajac:

Pan sędzia Tadeusz Szymanek pytał o propozycje zmian w przepisach, które zgłosiliśmy w Ministerstwie Transportu i Budownictwa. Szczególnie chodzi nam o zlikwidowanie wątpliwości interpretacyjnych, np. o wyjaśnienie pojęcia majstra budowlanego, które

występuje w przepisach, a nigdzie nie jest powiedziane, kto to jest, jakie powinien mieć kwalifikacje, jaki ma zakres obowiązków itd.

Inną dość istotną sprawą, o której wyjaśnienie prosimy, jest kwestia stałych punktów mocowania środków ochrony indywidualnej na obiektach budowlanych. Ta sprawa jest ważna, np. przy odśnieżaniu dachów – ludzie wchodzą na dach, są wyposażeni w środki ochrony indywidualnej, ale nie mają ich do czego przymocować. Są normy, ale z przepisów to w jednoznaczny sposób nie wynika.

Wnosimy o uściślenie pewnych spraw, np. przez wydanie rozporządzenia w sprawie bhp przy wykonywaniu robót drogowych i mostowych, np. budowie lotnisk i pasów startowych. Jest wiele spraw, które budzą wątpliwości i są trudne do zinterpretowania przez pracodawców, jak też przez organy kontroli i nadzoru.

Pani prof. Danuta Koradecka zwróciła uwagę na to, że w kwestii upadków z wysokości GUS podaje inne dane. Ta tabela obejmuje tylko tych poszkodowanych, których wypadki zbadaliśmy, natomiast dane GUS dotyczą całego budownictwa.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Chodzi o zasadę, kiedyś umówiliśmy się w tej sprawie, żeby te dane były wyraźnie określone.

Dyrektor departamentu GIP Leszek Zajac:

Cały czas mówimy o naszych zadaniach i naszych wypadkach; w przyszłości będziemy to oznaczać jeszcze wyraźniej.

Pan przewodniczący Zbigniew Żurek pytał o strukturę przyczyn wypadków przy pracy. Nie mam danych za rok 2006, natomiast w 2005 r. 71% wypadków spowodowanych było przez czynnik ludzki, 16% winna była zła organizacja pracy, a 13% materialny czynnik techniczny. Proszę zwrócić uwagę, że w tym przypadku też jest pewna różnica, ponieważ statystyka GUS robiona jest na podstawie kart wypadków, w których to pracodawca określa, jakie były przyczyny wypadku. My natomiast badamy wszystkie wypadki śmiertelne, około $\frac{3}{4}$ wypadków ciężkich i część lekkich, ale tylko te, które wynikają z wypadków zbiorowych. Badający je inspektorzy pracy oceniają, że przyczyną bywa nie tylko czynnik ludzki, ale często zła organizacja pracy lub czynniki techniczne. Pracodawcy najłatwiej jest powiedzieć, że zawinił człowiek, a nie zła organizacja pracy czy złe przygotowanie stanowiska pracy.

Pan przewodniczący Stanisław Szwed pytał o współpracę Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego i Państwowej Inspekcji Pracy. W roku 2006 skierowaliśmy do GUNB 105 zawiadomień o niedopełnieniu obowiązków przez osoby pełniące samodzielne funkcje w budownictwie. Spotykamy się też i współdziałamy podczas odbiorów inwestycyjnych w ciągu całego roku. Ta współpraca, można powiedzieć, trwa na okrągło, a kontakty są właściwe.

Zastępca Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego Andrzej Urban:

Potwierdzam wszystko to, co powiedział przed chwilą pan dyrektor Leszek Zajac. Nasza współpraca odbywa się nie tylko na szczeblu centralnym, ale przede wszystkim na poziomie wojewódzkich inspektorów nadzoru budowlanego. Np. w postępowaniu wyjaśniającym przyczyny katastrofy w Katowicach udział brali przedstawiciele miejscowego inspektoratu PIP, to jest przykład naszej bardzo dobrej współpracy i kontaktów.

Pan sędzia Tadeusz Szymanek pytał o przyczyny dysproporcji w liczbie kontroli PIP i nadzoru budowlanego. Wynika ona z faktu, że w materiałach przedstawiono informacje o całości działań Państwowej Inspekcji Pracy i tylko częściowe o kontrolach prowadzonych przez GUNB. Tutaj jest mowa tylko o tych przypadkach, gdy nasi inspektorzy kontrolowali budowy pod kątem przestrzegania zasad bhp. Oczywiście wszystkich kontroli budów przeprowadzamy w skali kraju dziesiątki razy więcej.

Wyniki tych 230 kontroli, które wykonuje Departament Inspekcji Budowlanej, są na tyle reprezentatywne, że można je analizować i wyciągać ogólne wnioski. Kiedyś skonfrontowaliśmy je z wynikami kontroli PIP i okazało się, że rzeczywiście tak jest. Nie potrafimy powiedzieć, ile tych kontroli było, ale na pewno bardzo wiele, dlatego że wszyscy, którzy kontrolują budowy, mają w protokołach wpisany obowiązek kontrolowania również tych zagadnień.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Jeszcze raz, mówi pan, że te kontrole, które mamy w materiale, to tylko wy przeprowadzaliście, tak?

Zastępca Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego Andrzej Urban:

Główny Urząd Nadzoru Budowlanego.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

To ważna informacja, bo teraz wiemy, skąd taka rozbieżność.

Podsekretarz stanu w MB Elżbieta Janiszewska-Kuropatwa:

Ad vocem, gwoli wyjaśnienia chcę zwrócić uwagę, że na stronie 13 opracowania jest powiedziane, że sugestie dotyczące nowelizacji przepisów zostały skierowane do ministra transportu i budownictwa, a ten organ od 5 maja 2006 już nie istnieje. To są teraz dwa różne resorty, mam więc prośbę o ponowienie tych sugestii, bo być może zajdzie konieczność skonsultowania ich w układzie dwóch resortów. Zwracam się o ponowienie tej kwestii, jeżeli mamy dotrzymać terminów wprowadzenia nowelizacji, o których mówiłam i które podtrzymuję.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Myślę, że wyczerpaliśmy dyskusję. Zgodnie z przyjętą w Radzie Ochrony Pracy tradycją, na następne posiedzenie Rady stanowisko przygotowuje Zespół do Spraw Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy. Dziękuję wszystkim.

Mam pytanie, czy pani minister Elżbieta Rafalska dotrze do nas, czy nie mamy informacji? Jeżeli nie mamy informacji, to może przejdziemy do punktu dotyczącego legalności zatrudnienia.

Przechodzimy do realizacji pkt 2 porządku obrad, czyli do omówienia materiału przygotowanego przez Departament Rynku Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, zatytułowanego „Kontrola legalności zatrudnienia 2006 r.”.

Przedstawiciel Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Andrzej Zarański:

Służby kontroli legalności zatrudnienia zostały powołane w 1995 roku. Po kilku zmianach, od 2002 r. są usytuowane w urzędach wojewódzkich. Kontrole legalności zatrudnienia sprawują wojewodowie na podstawie przepisów ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Zakres kontroli określa art. 116 ust. 1 tej ustawy. Obejmuje ona legalność zatrudnienia, także bezrobotnych posiadających status osoby bezrobotnej, czyli zarejestrowanych w powiatowym urzędzie pracy, legalność zatrudnienia cudzoziemców, kontrolę obowiązku opłacania składek na Fundusz Pracy, jak również kontrolę legalności prowadzenia agencji zatrudnienia.

W czasie działań, które są prowadzone już od 11 lat, służby kontroli legalności zatrudnienia stwierdzają wiele naruszeń. Ponieważ mówimy o kontroli legalności zatrudnienia, przedstawię pewne jej wyniki, chociaż oczywiście mam świadomość, że otrzymaliście państwo materiał pt. „Kontrola legalności zatrudnienia 2006”, w którym te wyniki zostały przedstawione dość szczegółowo.

Każdego roku stwierdzamy, nie ma tu żadnych odstępstw, zatrudnianie bez umów o pracę, zatrudnianie osób bezrobotnych bez zawiadomienia PUP, nieprzestrzeganie przez bezrobotnych obowiązku informowania PUP o podjęciu zatrudnienia, niewypłacania należności za pracę, nielegalne wykonywanie pracy przez cudzoziemców, nielegalne prowadzenie agencji zatrudnienia i nieodprowadzanie składek na Fundusz Pracy. Jaka jest skala tych zjawisk? W 2006 r. ogółem skontrolowano 20 tys. podmiotów. W 5 tys. z nich stwierdzono ponad 7 tys. przypadków nielegalnego zatrudniania, czyli zatrudniania bez umowy o pracę. W tym miejscu chcę zwrócić uwagę na pewien fakt, który stwierdzamy w czasie działań kontrolnych. W ostatnich latach coraz częściej pracownicy informują nas, że nie wypłacono im wynagrodzenia. Pracownicy z zasady nie informują służb kontroli legalności zatrudnienia o tym, że są zatrudnieni nielegalnie, natomiast informują o tym, że nie wypłacono im wynagrodzenia. Wysyłamy kontrolę i wtedy okazuje się, że wszyscy ci, którzy to zgłaszali, nie posiadają umów o pracę.

Jest to, można powiedzieć, reguła, ale również trzeba pamiętać, że te 5 tys. firm to jest prawie 25% skontrolowanych jednostek. Trzeba też wziąć pod uwagę fakt, że większość tych kontroli prowadzona jest na podstawie tych zgłoszeń. Nie można jednoznacznie określić, że na terenie Polski w 25% firm mamy do czynienia z nielegalnym zatrudnieniem. Najwięcej takich podmiotów stwierdzono w województwach: lubelskim i dolnośląskim. W lubelskim były 964 takie podmioty, a w dolnośląskim 565. Najwięcej przypadków zatrudnienia bez potwierdzenia na piśmie rodzaju zawartej umowy stwierdzono w województwach: mazowieckim, podlaskim i dolnośląskim.

Co w takich przypadkach robią służby kontroli legalności zatrudnienia? Podstawową sprawą to jest dokonanie tzw. legalizacji. Inspektorzy zwracają się do pracodawcy z pytaniem, czy to nielegalne zatrudnienie zostanie zalegalizowane, czy w obecności inspektorów zostanie podpisana umowa o pracę bądź umowa cywilnoprawna? Na ponad 7 tys. przypadków stwierdzonych w 2006 r., w ponad 6 tys. przypadków takiej legalizacji dokonano. Chcę szczególnie podkreślić fakt, że w ciągu ostatnich lat nasze służby zalegalizowały ponad 72 tys. przypadków nielegalnego zatrudnienia. Jest to wielki sukces, który nas bardzo cieszy. Daje nam wielką satysfakcję to, że te osoby, które pracowały bez umowy o pracę, teraz zaczęły pracować legalnie.

Następna grupa osób, które również pracują nielegalnie, to bezrobotni zarejestrowani w PUP. Niestety, to zjawisko występuje od wielu lat i stało się zjawiskiem stałym. Jest – niestety – aprobatą społeczną dla tego typu działań i dlatego potrzebne są kontrole. W tych przypadkach wina leży obu stronach, zarówno po stronie pracodawcy, jak i samego bezrobotnego. Pracodawca ma ustawowy obowiązek, wynikający z art. 36 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, powiadomienia PUP o tym, że dany bezrobotny podjął u niego pracę. Również bezrobotny, na podstawie art. 74 tej samej ustawy, jest zobowiązany powiadomić PUP o podjęciu zatrudnienia. Wszyscy oczywiście wiemy o tym, że bezrobotny w PUP podpisuje oświadczenie, że nigdzie nie pracuje.

Jaka jest skala tego zjawiska? W 2006 r. stwierdzono prawie 6 tys. przypadków podjęcia zatrudnienia przez osoby bezrobotne zarejestrowane w PUP, w tym 375 bezrobotnych pobierających zasiłek. Tych ostatnich nie jest dużo, ponieważ wśród osób bezrobotnych zarejestrowanych w PUP niewielki jest odsetek pobierających zasiłek. W związku z wynikami naszych kontroli starostowie wydali prawie 3,5 tys. decyzji o pozbawieniu statusu bezrobotnego. Natomiast wojewodowie, zgodnie z art. 119 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, skierowali do sądów wnioski o ukaranie zarówno bezrobotnych, jak i pracodawców.

Art. 119 ustawy jednoznacznie orzeka, że dolna granica kary grzywny w tym przypadku wynosi 500 zł. Sądy w tych sprawach postępują różnie. Jeżeli jest recydywa, to zwykle bezrobotny musi zapłacić 500 zł. Równie często sądy korzystają z art. 45 i orzekają winę, ale odstępują od wymierzenia kary finansowej.

Jeśli chodzi o pracodawców, to dolna granica kary wynosi 3 tys. zł, a górna 5 tys. W zależności od liczby pracujących osób bezrobotnych, która została podczas kontroli stwierdzona, kara waha się od 3 do 5 tys. zł.

Muszę państwu powiedzieć, że niektóre przypadki budzą po prostu nasze zdumienie. W jednym z warsztatów na terenie Polski pracowało 80 bezrobotnych zarejestrowanych w PUP. Największą liczbą nielegalnie zatrudnionych stwierdzoną podczas kontroli było 220 osób. Kilka – kilkanaście osób zdarza się dość często, ale wtedy prezentujemy takie stanowisko, że wykreślenie osób bezrobotnych z rejestru PUP jest karą wystarczająco dotkliwą. Kary związane z nielegalnym zatrudnieniem wynikają z przepisów Kodeksu pracy.

Następna grupa osób, które nielegalnie są zatrudniane na terenie Polski, to cudzoziemcy. Każdego roku kontrola legalności zatrudnienia stwierdza około 2 tys. takich przypadków. W 2006 r. było ich ponad 1700, z różnych państw. Oczywiście wiemy, że od 17 stycznia roku 2007 wszyscy obywatele państw UE mogą pracować w Polsce bez zezwolenia i w związku z tym skala nielegalnego zatrudnienia cudzoziemców praktycznie się zmniejsza. Nie stanowi to już problemu dla rynku, ponieważ prawdopodobnie będziemy chcieli, żeby część tych cudzoziemców przyjeżdżała do nas do pracy, bo w budownictwie już brakuje ludzi. Dotyczy to zresztą i innych sektorów, o których była tutaj

mowa. Pracodawcy dokładnie wiedzą, jak trudno jest znaleźć osobę bezrobotną o wysokich kwalifikacjach. W PUP są zarejestrowani różni ludzie, o różnych kwalifikacjach, ale prawdziwych fachowców jest tam bardzo mało.

Jak walczyć z tym nielegalnym zatrudnieniem, jak je ograniczać, ponieważ zwalczyć nielegalnego zatrudnienia całkowicie prawdopodobnie nie uda się nigdy. W jaki sposób można ograniczać tę patologię? Olbrzymie znaczenie ma przede wszystkim współpraca z organizacjami pracodawców. Muszę powiedzieć, że przez te lata, gdy zajmuję się kontrolą legalności zatrudnienia, na wszystkich spotkaniach z pracodawcami tłumaczą oni nielegalne zatrudnienie warunkami ekonomicznymi, tłumaczą również, że do momentu kontroli uważali, że tak powinno być, natomiast nigdy nie wyrażali aprobaty dla tego typu działań. To, co mówił pan przewodniczący jest prawdą, nigdy się nie spotkałem z aprobatą pracodawców dla nielegalnego zatrudnienia, to jest sprawa najważniejsza.

Drugą ważną rzeczą jest to, że od 1 lipca 2007, na podstawie ustawy o PIP, nad którą pracuje w tej chwili Senat, służby kontroli legalności zatrudnienia przejdą do PIP. Aktualnie inspektorów jest 288 i staną się oni pracownikami PIP.

Korzystając z okazji, chcę podziękować PIP za dotychczasową współpracę, która naprawdę układa się bardzo dobrze, przeprowadziliśmy wspólnie kilka tysięcy kontroli. Służby kontrolne legalności zatrudnienia przeprowadzają kontrole wspólnie z ZUS, z Policją i Strażą Graniczną, ale najlepiej współpracuje się nam z PIP, bo nasze zadania w dużej części są zbieżne.

Chcę jeszcze przekazać państwu krótką informację na temat agencji zatrudnienia – to też jest temat rzeka, tak jak nielegalne zatrudnienie – które zaczynają mieć coraz większy wpływ na rynek pracy w Polsce. Na koniec 2006 r. było w Polsce 2637 agencji zatrudnienia. W tej chwili jest ich prawdopodobnie ponad 2800. Są to podmioty gospodarcze, które posiadają około 7,5 tys. certyfikatów. Największe znaczenie mają agencje zatrudnienia prowadzące działalność na terenie Polski, a kierujące obywatele polskich do pracy za granicą. Widzimy też coraz większy rozwój agencji pracy tymczasowej. Jeżeli w 2005 r. agencje kierujące do pracy w Polsce skierowały 88 tys. ludzi, a agencje kierujące do pracy za granicą prawie tyle samo, to agencje pracy tymczasowej skierowały do pracy ponad 160 tys. osób.

W roku 2006, w samym województwie mazowieckim agencje pracy tymczasowej skierowały do pracy ponad 145 tys. ludzi. W tym samym czasie do pracy za granicą agencje skierowały na pewno ponad 100 tys. ludzi. W tym roku agencje pracy tymczasowej znajdą prawdopodobnie zatrudnienie dla 250-300 tys. ludzi, co oznacza, że wszystkie agencje skierują do pracy około 400-500 tys. ludzi. To jest już naprawdę bardzo poważna liczba osób.

Jak państwo oczywiście wiecie, rejestr agencji zatrudnienia jest prowadzony przez marszałka województwa, a wpisu dokonuje się w wojewódzkich urzędach pracy, którym marszałkowie to zlecieli. Również w tych agencjach stwierdzamy nieprawidłowości, z których główną jest zatrudnianie na umowy cywilnoprawne z wynagrodzeniem poniżej minimalnego.

Jeżeli będą pytania, to oczywiście będziemy odpowiadać.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękuję za przedstawienie materiału.

Otwieram dyskusję.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Agencje pracy tymczasowej zatrudniły w zeszłym roku około 160 tys. pracowników. Mam pytanie: jak to przekłada się na etat, czyli jaki jest średni czas zatrudnienia takiej osoby? Czy poszczególne osoby były zatrudniane w skali roku na kilka dni, czy prawie przez cały rok?

Członek Rady Ochrony Pracy Bohdan Łukaszewicz:

Jak wygląda koordynacja współpracy powiatowych urzędów pracy i wojewódzkich urzędów pracy z agencjami pracy tymczasowej? Jak kształtuje się kwestia nadzoru, pomocy organizacyjnej, konsultacji, pomocy metodycznej oraz ewentualnie rozliczania efektów?

Członek Rady Ochrony Pracy Józef Skorłutowski:

Mam pytanie dotyczące tego tematu. Inspektorzy, którzy byli dotychczas zatrudnieni w tzw. policji pracy, będą się szkolić dwa lata. Tak wynika z ustawy. Czy inspekcja pracy jest w stanie przejąć kontrolę nad policją zatrudnienia i czy nie odbije się to na wykonywaniu dotychczasowych obowiązków?

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Pan dyrektor Andrzej Zarański powiedział, że pracodawcy podnoszą od wielu lat ten sam powód zatrudniania na czarno, nielegalnie, czyli podnoszone koszty pracy. Jak nigdy jest sytuacja sprzyjająca, żeby ta sprawa została wreszcie uregulowana. Mamy dobrą sytuację gospodarczą, a także w zakresie wykorzystania funduszu chorobowego, mamy nadpłatę Funduszu Pracy, w Gwarantowanym Funduszu Świadczeń Pracowniczych. Dlaczego wciąż czeka się z obniżeniem kosztów pracy? Byłoby to zapewne istotnym instrumentem, który by sprzyjał legalności zatrudnienia.

Członek Rady Ochrony Pracy Janusz Krasoń:

Chcę odnieść się do problemu nieco szerzej.

Jeśli chodzi o głos pana Macieja Sekundy, to wydaje mi się, że warto, abyśmy w stanowisku dotyczącym nielegalnego zatrudnienia zwrócili uwagę na trzy zasadnicze obszary.

Po pierwsze, należy zastanowić się, dlaczego w ogóle dochodzi do takiego zatrudnienia. Jest to korzystne dla pracodawcy i teoretycznie korzystniejsze dla tego, kto podejmuje pracę, przynajmniej w jego świadomości. W związku z tym moim zdaniem należy szukać możliwości zmniejszenia kosztów, z równoczesnym podejmowaniem działań zmierzających do podniesienia wynagrodzeń. Musi dojść równolegle do zmniejszenia kosztów i wzrostu wynagrodzeń. Jest to naturalny mechanizm, który będzie eliminował nielegalne zatrudnienie. Obie strony stosunku pracy muszą czuć się spełnione, pracodawca poprzez zmniejszenie kosztów, a pracobiorca poprzez wzrost wynagrodzeń. O podwyższeniu wynagrodzeń trzeba mówić, ponieważ nieuchronnie ryzyko poszukiwania pracy za granicą przez Polaków będzie się pogłębiało. Nawet jeśli Polska będzie oddalała wejście do strefy euro, to jednak kiedyś to nastąpi. W zderzeniu ze średnim europejskim wynagrodzeniem możemy przeżyć szok i wówczas jeszcze większą, masową ucieczkę z kraju coraz to nowych grup osób, które będą lepiej znały języki. Nawet osoby, które wchodzi obecnie na rynek pracy, mówią zdecydowanie lepiej w językach obcych niż pokolenie ich rodziców. Swobodniej się czują w innych krajach europejskich. Te dwa mechanizmy są bezwzględnie ważne, czyli zmniejszenie kosztów pracy i podwyższanie wynagrodzeń.

Kolejnym bardzo istotnym obszarem, o którym także powinniśmy wspomnieć w naszym stanowisku i zasugerować rządowi, jest podjęcie próby analizy tego, co nas czeka w związku z napływem siły roboczej zza granicy, głównie wschodniej i południowej. Wejście do UE takich państwa, jak Rumunia i Bułgaria, perspektywa wstąpienia do wspólnoty kolejnych państw powoduje, że możemy stać się atrakcyjnym krajem do podejmowania pracy przez obywateli tych państw.

Członek Rady Ochrony Pracy Teresa Wyka:

Chcę zadać kilka pytań i podzielić się wątpliwościami.

Pierwsze zasadnicze pytanie, które chcę skierować do przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, dotyczy pojęć „nielegalne zatrudnienie” i „inna praca zarobkowa”. Chcę spytać, czy instytucja kontroli legalności zatrudnienia, mająca bogate doświadczenia także w praktyce, nigdy nie spotkała się z podstawową trudnością, a mianowicie, co oznacza nielegalne zatrudnienie oraz nielegalna inna praca zarobkowa. Oczywiście, w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy jest słowniczek, w którym m.in. bardzo ogólnie określona jest definicja nielegalnego zatrudnienia, ale moim zdaniem, a także wynikało to z dyskusji na temat bezpieczeństwa pracy w budownictwie, poza tymi danymi statystycznymi i informacją, trzeba postawić sobie fundamentalne pytanie, co oznacza legalne i nielegalne zatrudnienie. Inspektorzy muszą mieć jasność co do tego, żeby stwierdzić, czy określona sytuacja dotyczy legalnego czy nielegalnego, zatrudnienia. Usłyszeliśmy, że największa liczba stwierdzonych nieprawi-

dłowości polegała na tym, iż nie było potwierdzenia na piśmie faktu zawartej umowy o pracę. W gruncie rzeczy można powiedzieć, że aby to stwierdzić, nie jest potrzebne powoływanie instytucji zupełnie odrębnej od Państwowej Inspekcji Pracy, czyli instytucji kontroli legalności zatrudnienia, ponieważ jest to klasyczne wykroczenie przewidziane w Kodeksie pracy, w art. 281. PIP stwierdzając brak potwierdzenia na piśmie faktu zawartej umowy ma stosowne środki, a nawet całą ich gamę, ponieważ poza środkami o charakterze karnym, prawo nałożenia kary grzywny, inspektorzy dostali w 1996 r. m.in. w związku z tym wyposażeni w prawo występowania samodzielnie z powództwem do sądu pracy.

Druga bardzo poważna nieprawidłowość, o której w tej informacji czytamy, to stwierdzanie niewypłacania lub zaniżania wynagrodzeń. Przepraszam, ale to znów leży w zwykłej kompetencji PIP, od dawna przypisanej tejże instytucji.

Oczekiwałam, ale oczywiście w ramach wniosków de lege ferenda, opracowania nowej definicji legalnego i nielegalnego zatrudnienia. Trzeba przesądzić, czy będziemy kontrolowali wyłącznie zatrudnienie pracownicze, zarówno legalne, jak i nielegalne, czy też szerzej zatrudnienie. Mówimy o nielegalnym zatrudnieniu, ale dodajemy, że chodzi o przypadki, kiedy ukrywane jest zatrudnienie pracownicze. W czasie referatu usłyszeliśmy, że osoby, które miały podpisywane umowy cywilnoprawne, nie miały zagwarantowanego minimalnego wynagrodzenia. Jeśli ktoś jest zatrudniony legalnie na podstawie umowy cywilnoprawnej, a nie jest to zakazane, to polega to m.in. na tym, że nie musi się mu gwarantować minimalnego wynagrodzenia. Są to kwestie ogromnie trudne. Chodzi głównie o definicje pojęć. Wystarczy prześledzić orzecznictwo, gdzie naprawdę w konkretnych sytuacjach jest bardzo trudno sądom rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z legalnym zatrudnieniem cywilnoprawnym, z niepatologicznym samozatrudnieniem, bo jest to przecież dopuszczalne, czy z ukrytym zatrudnieniem pracowniczym. Miałabym sugestię, aby Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej naciskało parlamentarzystów, aby pójść w tym kierunku i doprecyzować te pojęcia. Jeżeli poprzestaniemy na stwierdzeniach, że nie potwierdzono na piśmie faktu zawarcia umowy, to cała ta instytucja, która ma być teraz włączona do PIP, mogłaby być spokojnie realizowana w ramach instytucji ugruntowanej. Natomiast jeśli pod pojęciem „nielegalne zatrudnienie” będziemy mocniej akcentować kwestię działalności urzędów pracy, sytuacji bezrobotnych, niezgłaszania przez nich faktu zatrudnienia, czyli traktować sprawę szerzej niż tylko oceniać przestrzeganie przepisów Kodeksu pracy, to rzeczywiście zakres kompetencji tych inspektorów, którzy przeszli do inspekcji pracy, powinien być znacznie poszerzony. To jest pierwsza kwestia, o której chciałam powiedzieć, natury pojęciowej, nie ze względów akademickich i doktrynalnych, ale z tego powodu, żeby inspektor wiedział, jakie elementy ma kontrolować. Podam jeden przykład. Kwestia podporządkowania pracowniczego jest klasyczną cechą zatrudnienia pracowniczego. To podporządkowanie może być jednak większe lub mniejsze. Nie będziemy rozwijać tych wątków. Sądy się z tym borykają. Sąd Najwyższy wydał niedawno orzeczenie, że nie można przyjąć, iż zatrudnienie jest i pracownicze, i cywilnoprawne. Musimy się opowiedzieć, jaki zakres przepisów musi być stosowany. Mnie się wydaje, że Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej stoi przed fundamentalnym problemem pojęciowym, aby inspektorzy mieli łatwość kontroli. W związku z tym, w sprawozdaniu i w częściach, które przedstawiają opinie środowisk regionalnych, znajdujemy ciekawe stwierdzenia. Chcę zwrócić uwagę na dwie kwestie, a mianowicie kwestię liczebności inspektorów, którzy przechodzą do PIP, czyli 288 osób oraz ich pozycji prawnej. Wyrażam opinię jako laik, ale moim zdaniem 288 inspektorów, przy takiej skali zjawiska, jakim jest nielegalne zatrudnienie i ciągłym jego wzroście oraz ciągłym spadku liczby inspektorów, przechodzą pod zarząd innej instytucji, gdzie będą mogli się przystosować. Moim zdaniem z punktu widzenia kontroli nielegalnego zatrudnienia w najbliższych latach będziemy mieli jeszcze gorszą sytuację. Na str. 26 materiału jest informacja, że spada także liczba wniosków kierowanych do sądów karnych. W gruncie rzeczy ze statystyk wynika, że chyba jest coraz lepsza sytuacja, skoro jest coraz mniej inspektorów, spada liczba wniosków kierowanych do sądów, a my jako społeczeństwo wiemy, że sytuacja jest dramatyczna.

Moje drugie pytanie kieruję do przedstawicieli Państwowej Inspekcji Pracy, czy są zabezpieczone odpowiednie środki finansowe, czy rząd zagwarantował je, aby wielki problem społeczny, jakim jest walka z do końca niezdefiniowanym nielegalnym zatrudnieniem, mógł być zwalczany. Inspektorzy kontroli skarbowej przygotowują postępowanie przygotowawcze dla prokuratury w taki sposób, że można bardzo szybko uruchomić procedurę karną. Obserwujemy, zresztą będzie to tematem majowego posiedzenia Rady Ochrony Pracy, że liczba postępowań prokuratorskich i orzekania w zakresie przestępstw przeciwko prawom osób zatrudnionych jest znikoma, dlatego że inspektorzy pracy oraz inspektorzy, którzy przejdą pod nadzór PIP, nie mają mocnej pozycji prawnej. W związku z tym jest też kwestia przygotowania kadry w inspekcji pracy. Czytamy w sprawozdaniu, że trzeba być fachowcem z zakresu postępowania karnego, w sprawach o wykroczenia, w zakresie Kodeksu postępowania administracyjnego. Jest to poważny obszar działalności z zakresu wymiaru sprawiedliwości niemalże, który przejmie PIP.

Członek Rady Ochrony Pracy Eugenia Gienieczko:

Chcę zabrać krótko głos w związku z tym, że pani Teresa Wyka wywołała Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej do odpowiedzi. Oczekiwania, że uda nam się zdefiniować nielegalne zatrudnienie chyba są niemożliwe do spełnienia, ponieważ próbowaliśmy rozwinąć definicję stosunku pracy w art. 22, ale podniesiono, i słusznie, że podporządkowanie jest bardzo różne w poszczególnych rodzajach prac. Moim zdaniem nie da się zdefiniować tego zagadnienia i dorobek nauki i orzecznictwa będzie pomocny w orzekaniu, kiedy mamy do czynienia ze stosunkiem pracy, a kiedy z nielegalnym zatrudnieniem. Dla mnie nielegalne zatrudnienie jest tym, przeciwko czemu się buntujemy, i jest to fałszywe samozatrudnienie, co pani Teresa Wyka nazwała „ukrytym zatrudnieniem”. Jak wskazuje wypowiedź pana Zbigniewa Żurka pracodawcy są po naszej stronie. Musimy zwalczać takie zatrudnianie, ponieważ jest to ono fałszywe i wymuszone. Zastanawiam się jednak, czy możemy je zdefiniować. Zatrudnianie na czarno jest dla mnie jeszcze szerszym pojęciem, ponieważ nie ma żadnej więzi prawnej między wykonawcą a tym, na czyją rzecz jest ta praca wykonywana. Nie musi być to przecież stosunek pracy, klasyczna umowa cywilnoprawna, umowa zlecenia czy o dzieło. Może być to właśnie zlecenie podmiotowi gospodarczemu określonej pracy, umowa prawa handlowego. Moim zdaniem zatrudnianie na czarno to jest brak jakiegokolwiek formalnej więzi prawnej między tymi podmiotami. Myślę, że nie da się skonstruować mimo wszystko precyzyjnej definicji nielegalnego zatrudnienia i nadal apelujemy do świata nauki i orzecznictwa, aby te przypadki były rozważane. Pomoże to ministerstwu i inspekcji pracy w kwalifikowaniu prawnym poszczególnych sytuacji.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Zbigniew Żurek:

Chcę krótko odpowiedzieć. Nie chcę powiedzieć, że znalezienie definicji jest proste, ale wydaje mi się, że można spróbować pójść w tym kierunku. Pani Eugenia Gienieczko mówiła o trudności określenia definicji nielegalnego zatrudnienia. Wydaje mi się, że przede wszystkim nie należy ograniczać się jedynie do samego pojęcia „zatrudnienie”, tylko należy mówić o aktywności gospodarczej. Jeśli tak do tego podejmiemy, to nielegalne wykonywanie działalności gospodarczej, w tym nielegalne świadczenie pracy to każde działanie, które jest sprzeczne z obowiązującym prawem i jest wykonywane poza legalnym, zarejestrowanym obrotem gospodarczym.

Zastępca dyrektora Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej Beata Czajka:

W dyskusji pojawiają się problemy dotyczące definiowania nielegalnego zatrudnienia. W ustawie o promocji zatrudnienia spróbowano na potrzeby jej realizacji wprowadzić tę definicję. W minimalnym zakresie była ona zmieniana, ale przez dłuższy czas funkcjonuje. Jak wynika z raportu, który dotyczy efektów działania kontroli legalności zatrudnienia, pojęcia nie są źle zdefiniowane w tej ustawie. Definicja ta nieco odbiega od potocznego rozumienia nielegalnego zatrudnienia, niemniej jednak swoje funkcje spełnia dobrze.

Pojawił się problem dotyczący liczby dziś zatrudnionych pracowników urzędów wojewodów wykonujących kontrole legalności zatrudnienia, zwłaszcza w kontekście nie

tylko skali naruszeń przepisów ustawy, promocji zatrudnienia, ale też Kodeksu pracy i innych ustaw i aktów prawnych regulujących zależności między szeroko rozumianym pracodawcą a osobą wykonującą tę pracę, jak również w kontekście przejścia tych zadań przez Państwową Inspekcję Pracy. Uważam, że bardzo dobrze się stało, iż inspekcja pracy przejmuje te zadania. Mamy nadzieję, że plan pracy na najbliższy czas zostanie tak określony, by dwuletni okres przygotowania przejmowanych pracowników, nie był czasem straconym dla tego rodzaju kontroli, która będzie wykonywana przez PIP w zakresie kontroli legalności zatrudnienia.

Padło także pytanie dotyczące sposobu współpracy między powiatowymi czy wojewódzkimi urzędami pracy a agencjami pracy tymczasowej. Z konstrukcji przepisów wynika, że agencja pracy tymczasowej jest podmiotem prowadzącym działalność gospodarczą. Jeśli agencja życzyłaby sobie informacji dotyczących osób zarejestrowanych w urzędach pracy, które byłyby potrzebne agencji do wykonywania określonych prac, to agencje mogą współpracować z urzędami pracy na takich samych zasadach, jak każdy inny pracodawca z urzędem pracy. Współpraca polegająca na udzielaniu pomocy metodologicznej, merytorycznej, organizacyjnej, w rozumieniu takim, że podmiot prowadzący działalność uzyskuje coś od urzędu pracy, w moim wyobrażeniu w zasadzie nie powinna być prowadzona. Na pewno ważna jest pomoc polegająca na tym, by podmiot, który jednocześnie jest pracodawcą lub wykonującym określoną działalność, poszukujący kandydatów do współpracy w charakterze osób, które chce zatrudnić na podstawie umowy o pracę lub cywilnoprawnej umowy o świadczenie usług, otrzymywał informacje o osobach zarejestrowanych w urzędzie pracy, jako poszukujących zatrudnienia.

Pojawiają się także głosy dotyczące tego, jak obniżenie kosztów pracy w sposób bezpośredni może się przyczynić do zmniejszenia skali nielegalnego zatrudnienia. Oczywiście, podzielamy pogląd wyrażony w tym zakresie, że wysokość wynagrodzeń, która dziś funkcjonuje nie tylko ogółem w skali kraju, lecz faktycznie w poszczególnych branżach, ma wpływ na sytuacje w zakresie zatrudnienia, a tym samym ewentualnych naruszeń w tych dziedzinach. Odpływ pracowników za granicę już dziś faktycznie wymusił podwyżkę wynagrodzeń w branżach, które są dotknięte deficytem pracowników. Nie ma to nic wspólnego z określeniem średniego wynagrodzenia w skali kraju. Pracodawcy sami wiedzą, że w przypadku deficytu pracowników podwyższenie wynagrodzeń sprzyja jego zmniejszeniu i utrzymaniu istniejącego poziomu zatrudnienia w swojej firmie. Nie sądzę, że państwa zdaniem ważna jest próba rozważania zmiany wysokości minimalnego wynagrodzenia, ponieważ odpływ pracowników nie zostanie zahamowany, jeżeli będzie w danych branżach oferowane przez pracodawców tylko minimalne wynagrodzenie. To już nie ten czas dla niektórych branż. Wydaje się, że poziom wynagrodzenia powinien być znacznie wyższy.

Odniosłam się w skrócie do problemów poruszonych przez państwa w trakcie dyskusji nad kontrolą legalności zatrudnienia. Nasz resort jest bardzo zadowolony, że taki temat został dziś poruszony. Do tej pory to zagadnienie nie było przedmiotem tak głębokiej analizy przez inne ciała, oprócz naszego ministerstwa.

Zastępca Głównego Inspektora Pracy Iwona Hickiewicz:

Pani Teresa Wyka, a wcześniej pan Józef Skorłutowski zadali pytanie, jak inspekcja pracy widzi przejście pracowników zajmujących się obecnie sprawami legalności zatrudnienia w Polsce. Projekt prezydencki nowej ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy ujrzał światło dzienne w ubiegłym roku. Zakładał wejście w życie nowych przepisów już od 1 stycznia bieżącego roku. Obecnie projekt został uchwalony i trwają prace w Senacie. Ustawa ma zacząć obowiązywać od 1 lipca 2007 r. Mamy czas, aby przymierzyć się do tego przedsięwzięcia organizacyjnie oraz od strony merytorycznej. Jest to nowe zadanie dla Państwowej Inspekcji Pracy, ale nie do końca dzieje się to dla nas z zaskoczenia. Sprawy ustalania stosunku pracy, kontrola agencji pracy tymczasowych to sprawy, które inspektorzy pracy prowadzą na bieżąco obecnie. Jest to rozszerzenie zakresu działania PIP, jak choćby kwestie legalności pracy cudzoziemców, które teraz nie podlegają PIP, ale myślę, że damy sobie z tym radę. Inspektorzy pracy już przechodzą szkolenia

w tym zakresie. Mamy też przygotowane rozwiązania organizacyjne, zarówno ze strony centrali, jak i okręgowych inspektoratów pracy.

Natomiast jeśli chodzi o sprawę pracowników wykonujących zadania kontroli legalności zatrudnienia, to przypomnę, że projekt zakłada, że nie wszyscy oni staną się pracownikami PIP. Poprzeczka, która jest stawiana przy przyjmowaniu pracowników do Państwowej Inspekcji Pracy z naboru zewnętrznego, jest postawiona dość wysoko. Punktem wyjścia jest wyższe wykształcenie, i to też nie każde. Projekt zakłada w przepisach przejściowych, że pracownik, który prowadzi kontrolę legalności zatrudnienia, aby mógł stać się pracownikiem PIP, musi przynajmniej spełniać kryterium wyższego zatrudnienia. Nie bez kozery mówię o tym, że stanie się pracownikiem Państwowej Inspekcji Pracy, ponieważ nie od razu staje się inspektorem pracy. Inspektorzy przechodzą długie szkolenie teoretyczne, praktyczne, trudny egzamin, więc życzę wszystkim powodzenia, ale wymaga to wiele wysiłku i zaangażowania. Jest to nowe wyzwanie, które staje przed tymi osobami. Od tej strony także musimy się przygotować. Planowaliśmy w tym roku rozpoczęcie czterech kursów inspektorskich. Ustawa wejdzie w życie od lipca bieżącego roku, więc dwa kursy inspektorskie, które miały rozpocząć się w kwietniu tego roku nie zostaną uruchomione. Myślę, że mimo tego spokojnie zdążymy. Stan kadrowy będziemy znać oficjalnie dopiero w czerwcu. Ustawa przewiduje, że minister przekaze nam dopiero wykaz osób, które spełniając określone kryteria przewidziane w ustawie, staną się pracownikami Państwowej Inspekcji Pracy. W związku z tym zaplanowaliśmy określone środki w projekcie budżetu na 2007 r. Budżet został przyjęty i od tej strony nie będzie większych problemów.

Z pewnością jest to ogromne wyzwanie dla PIP, ponieważ biorąc pod uwagę to, jak dziś jesteśmy obłożeni zadaniami z zakresu kontroli nadzoru, zadaniami prewencyjnymi i promocyjnymi, jest to spory zakres nowych zadań. Postrzegamy to jednak jako nowe wyzwanie i postaramy się mu sprostać.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Uzupełnię jedynie, że w Sejmie rozpoczynamy obecnie prace nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Będziemy się podczas nich mogli głębiej zastanowić nad problemami, o których mówiła pani Teresa Wyka. Na posiedzeniu sejmowej Komisji Pracy wysłuchamy sprawozdania z rocznego funkcjonowania Funduszu Świadczeń Gwarantowanych, rok po zmianie ustawy. Na pewno także nad tymi kwestiami będziemy się zastanawiać szczególnie, jeśli chodzi o inne wykorzystanie środków z funduszu. Faktycznie obecnie na koncie funduszu znajdują się znaczne środki, a pojawił się pomysł, aby fundusz zlikwidować. Musimy w tej sprawie podjąć działania. Być może wpłynął także do prac w Sejmie rządowy projekt zmian w Kodeksie pracy dotyczący telepracy. Mamy podjąć się także w Sejmie oceny funkcjonowania agencji pracy tymczasowych.

Zgodnie z tradycją proponuję, aby Zespół do spraw Prawno-Organizacyjnych przygotował na kolejne posiedzenie projekt stanowiska w tej sprawie.

Dziękuję za przedstawienie bardzo obszernego materiału.

Przechodzimy do realizacji pkt 1 porządku dziennego, czyli do przyjęcia projektów stanowisk Rady Ochrony Pracy: w sprawie Krajowego Rejestru Czynn timer Biologicznych oraz w sprawie zapobiegania zagrożeniom powodowanym przez azbest w środowisku pracy, które zostały omówione na poprzednim posiedzeniu Rady.

Zacniemy od projektu stanowiska Rady Ochrony Pracy przygotowanego przez Zespół do spraw Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy dotyczącego Krajowego Rejestru Czynn timer biologicznych w środowisku pracy. B

Tekst został państwu rozesłany. Czy ktoś z państwa ma uwagi do projektu?

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Chcę zgłosić autopoprawkę, ponieważ byłem rzecznikiem wprowadzenia zapisu, który by objął szczególnym programem usuwanie azbestu.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Przepraszam, ale do projektu stanowiska dotyczącego azbestu przejdziemy za chwilę. Obecnie rozpatrujemy projekt stanowiska dotyczący Krajowego Rejestru Czynników Biologicznych.

Czy ktoś ma uwagi?

Członek Rady Ochrony Pracy Ewa Wągrow ska-Koski:

Mam jedną uwagę dotyczącą pierwszego zdania na str. 2 projektu, które zaczyna się od słów: „Poprawki te powinny zapewnić objęcie monitoringiem także pracodawców, którzy prowadzili działalność w kontakcie z czynnikami biologicznymi przed wejściem w życie wymienionego wcześniej rozporządzenia”. Proponuję zmianę słów „w kontakcie” na słowa „z użyciem”. Natomiast ostatnie zdanie brzmiące: „Reasumując, Rada Ochrony Pracy uważa za konieczne konsekwentne monitorowanie narażenia na czynniki biologiczne w środowisku pracy jako na znaczny i istotny zakres kształtowania zdrowia publicznego społeczeństwa” proponuję zmienić następująco: „Reasumując, Rada Ochrony Pracy uważa za konieczne konsekwentne monitorowanie narażenia na czynniki biologiczne w środowisku pracy jako znaczącego i istotnego zakresu kształtowania zdrowia publicznego społeczeństwa”.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Czy są inne uwagi? Nie słyszę.

Wobec braku sprzeciwu stwierdzam, że poprawki zaproponowane przez panią Ewę Wągrow ską-Koski zostały.

Przystępujemy do głosowania nad przyjęciem projektu stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie Krajowego Rejestru Czynników Biologicznych z poprawkami zgłoszonymi przez panią Ewę Wągrow ską-Koski. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Rada projekt przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że Rada przyjęła projekt stanowiska.

Przechodzimy do przyjęcia projektu stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie zapobiegania zagrożeniom powodowanym przez azbest w środowisku pracy, także przygotowanego przez Zespół do spraw Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Środowisku Pracy.

Pan Maciej Sekunda miał uwagę do tego projektu. Proszę o jej przedstawienie.

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Pod koniec str. 2 przedstawiamy wnioski, m.in. dotyczące wsparcia dla podmiotów indywidualnych korzystających z usług certyfikowanych firm usuwających azbest. Chcę doprecyzować, czego ten zapis dotyczy. Chodzi o indywidualne gospodarstwa rolne, w których większość dachów jest pokrytych azbestem. Problem polega na tym, aby państwo znalazło środki finansowe dla firm certyfikowanych, które usuwają tego typu pokrycia dachowe, aby chłopcy sami tego nie robili, a przede wszystkim, aby nie wyrzucali azbestu do rowów, lasów, gdzie stwarza zagrożenie. Chodzi mi o dopisanie, że chodzi o wsparcie finansowe dla podmiotów indywidualnych.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Proszę, aby pani Danuta Koradecka odniosła się do tej propozycji.

Zastępca przewodniczącego Rady Ochrony Pracy Danuta Koradecka:

Rzeczywiście, była mowa o środkach finansowych na wsparcie usuwania azbestu. Samo usunięcie azbestu powinno być dokonane przez firmę certyfikowaną do tego typu czynności, z odpowiednim wyposażeniem ochronnym. Tylko wtedy uchronić można środowisko i sąsiadów przed działaniem azbestu. Rolnicy, którzy nie są w stanie takiej usługi nabyć, a później wywieźć azbestu, wysypują azbest do środowiska. Chodziło rzeczywiście o wsparcie finansowe, tylko jest to problem przyjętych rozwiązań prawnych. Taka dyskusja powinna toczyć się podczas dyskusji o projekcie ustawy. Oczywiście, możemy dopisać to słowo.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dopisujemy słowo „finansowe” w drugim podpunkcie lit. a) na str. 2 projektu po słowie „wsparciu”.

Czy są inne uwagi? Nie słyszę.

Przystępujemy do głosowania nad przyjęciem projektu stanowiska Rady Ochrony Pracy w sprawie zapobiegania zagrożeniom powodowanym przez azbest w środowisku pracy z poprawką zgłoszoną przez pana Macieja Sekundę. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że Rada projekt przyjęła. Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że Rada przyjęła projekt stanowiska.

Wyczerpaliśmy merytoryczną część naszego posiedzenia. Przechodzimy do spraw bieżących.

Kolejne posiedzenie Rady Ochrony Pracy odbędzie się w Katowicach w dniach 19 i 20 kwietnia br.

W czwartek, 19 kwietnia odbędzie się posiedzenie Rady od godz. 13 do 15 w siedzibie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Następnie odwiedzimy Kopalnię Sobieski w Jaworznie, gdzie odbędzie się zjazd do kopalni, na dół. W piątek, 20 kwietnia br. weźmiemy udział w obchodach Światowego Dnia Pamięci Ofiar przy Pracy. W tym czasie będzie zorganizowana konferencja. Zaproszenia otrzymają państwo w najbliższym czasie.

Padło pytanie, na jaką głębokość planowany jest zjazd do kopalni.

Członek Rady Ochrony Pracy Piotr Duda:

Nie wiem, na jaką głębokość, ale na pewno nie będzie to zjazd wycieczkowy. Chcemy pokazać państwu prawdziwą pracę w kopalni. Wybraliśmy Kopalnię Sobieski, ponieważ jest tam połączenie dwóch spraw, nowoczesnych rozwiązań i ciężkiej pracy górniczej. Jest to jedna z nowocześniejszych kopalń wchodzących w skład Południowego Koncernu Energetycznego. Gospodarze przygotowują wszystko w taki sposób, żebyśmy mogli jak najwięcej zobaczyć, ale zachowując wszelkie środki bezpieczeństwa, ponieważ to jest najważniejsze. Proszę się nie obawiać problemów zdrowotnych.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Zachęcam do zjazdu na dół. Naprawdę warto na własne oczy przekonać się, jak wygląda praca górników.

W maju posiedzenie Rady przesunęliśmy na piątek z wtorku, ze względu na to, że we wtorek odbędzie się posiedzenie Sejmu, tak więc spotkamy się 25 maja br.

Przypominam o konieczności informowania pani sekretarz, zgodnie z regulaminem Rady, o nieobecnościach na posiedzeniu Rady, choć muszę przyznać, że frekwencja jest bardzo dobra.

Czy ktoś chce zabrać głos w sprawach bieżących?

Członek Rady Ochrony Pracy Maciej Sekunda:

Otrzymaliśmy pismo od pani minister Elżbiety Rafalskiej, jako odpowiedź na nasz wniosek. Przyznam, że to pismo mnie nieco zaniepokoiło ze względu na jego ton. Radzie zwrócono uwagę, że powinna wystąpić do innych resortów. Pismo świadczy o istotnej kwestii, o której wielokrotnie mówiliśmy na posiedzeniach, że przede wszystkim nie ma organu, który koordynuje kwestie związane z bezpieczeństwem i higieną pracy. Nie jest do końca tak, jak napisano w piśmie, że tylko Minister Edukacji Narodowej może nam udzielić informacji, ponieważ odpowiedni przepis stanowi, że może to zrobić w uzgodnieniu z Ministrem Pracy i Polityki Społecznej. Uważam, że jeśli pani minister Elżbieta Rafalska zasięgnęłaby opinii, to dowiedziałaby się, że Minister Edukacji Narodowej zapewne nie występował do Ministra Pracy i Polityki Społecznej w kwestiach edukacji, i otrzymalibyśmy bardziej precyzyjną odpowiedź. Chcę powiedzieć o tym także z tego względu, że kwestie edukacji przewijają się bardzo często. Wydaje się, że nadeszła najwyższa pora przecięcia praktyki niedoprecyzowania, kto ponosi odpowiedzialność za system edukacji w Polsce i dlaczego te programy nie uwzględniają kwestii warunków pracy.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami przekazuję państwu odpowiedzi, abyście mieli państwo poglądy w tym temacie. Stanowiska zmieniamy o tyle, że obecnie wskazujemy

określonego adresata. Ostatnie zaadresowaliśmy do MPiPS. Proszę panią Eugenię Gienieczko o ustosunkowanie się do wypowiedzi pana Macieja Sekundy.

Członek Rady Ochrony Pracy Eugenia Gienieczko:

Ze względu na nieobecność pani minister Elżbiety Rafalskiej czuję się zobowiązana wyjaśnić, że po pierwsze nie jest tak, że problematyka bezpieczeństwa i higieny pracy w Polsce nie jest koordynowana. Czasem – niestety – minister otrzymuje takie pisma. Jest koordynowana przez Radę Ochrony Pracy. Różne stowarzyszenia, które w tej dziedzinie występują, nie mają uprawnień do koordynowania tej problematyki, ponieważ robi to Rada Ochrony Pracy.

Jeśli chodzi o odpowiedź pani minister Elżbiety Rafalskiej, to nie jest tak, że Minister Pracy i Polityki Społecznej nie zwracał się do Ministra Edukacji Narodowej. Owszem, zwracał się, i stowarzyszenie, którego członkiem jest pan Maciej Sekunda, otrzymało nawet na ten temat opinię. Minister Edukacji Narodowej odpowiedział, że zwłaszcza jeśli chodzi o uwzględnienie problematyki bhp w programach nauczania, będzie to rozpatrzone przez Radę Nauki i dopiero wtedy zostanie udzielona odpowiedź. W tej sytuacji Minister Pracy i Polityki Społecznej poinformował Radę, że wykonał wszystkie działania, jakie mógł, natomiast Minister Edukacji Narodowej zwleka z udzieleniem odpowiedzi. Z pewnością są ku temu uzasadnione powody.

Przewodniczący Rady Ochrony Pracy Stanisław Szwed:

Dziękujemy za wyjaśnienia i tak wysokie umocowanie Rady, jako koordynatora tematyki bezpieczeństwa pracy w całym kraju. Chyba niezupełnie tak to wygląda.

Czy są inne uwagi? Nie słyszę.

Stwierdzam, że wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Dziękuję wszystkim za udział w spotkaniu.

Zamykam posiedzenie Rady Ochrony Pracy.